Ner 214. Kraków, Niedziela 18 Września 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., **za każdy następny po 5 ct.** — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. **za każdy raz.** — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 17 września.

Najważniejszem zadaniem ministrów skarbu w państwach, posiadających jakąkolwiek organizacyę polityczną, jest niewątpliwie utrzymanie równowagi budżetowej. Od tej reguły nawet Rosya nie może stanowić wyjątku, gdyż nawet wszechwładna wola cara, kierująca bez odpowiedzialności i ograniczenia losami tego państwa, traci swoją wszechmoc wobec niezaspokojonego deficytu; tylko gdy w Europie minister skarbu ma do pokrycia niedoboru wszystkie drogi otwarte, w Rosyi są mu dozwolone jedynie dwa sposoby: cła i pożyczki; ale podwyższenie ceł pod hasłem już zupełnie zużytem, ochraniania rodzimego przemysłu, ma swoje granice, których przekroczyć niepodobna, kredyt zagraniczny nawet u najszczerszych przyjaciół politycznych wyczerpuje się powoli, a deficyt pozostaje i rośnie do coraz to groźniejszych rozmiarów. Wskutek tego Rosya, która się szczyci najstalszym rządem w Europie, zna przesilenia jedynie w ministeryum skarbu, a każdorazowa zmiana w kierownictwie tego wydziału wynika nie z jakichś politycznych pobudek, lecz z konieczności wyszukiwania takiego męża opatrznościowego, któryby potrafił równowagę budżetową, bez podnoszenia bezpośrednich podatków, raz na zawsze przywrócić. Sztuki tej oczekiwano od obu poprzedników nowo mianowanego ministra skarbu, a gdy oczekiwania zawiodły, usunięto ich, czyli raczej odwróciło się od nich zaufanie monarchy, będące w Rosyi jedynem, o które minister dbać powinien.

Upadek Wyszniegradzkiego nie jest niespodziewany, ani zadziwiający. Jego polityka finansowa pełna — jeżeli wolno tak się wyrazić — nerwowych zabiegów, nie dała tych rezultatów, które przy objęciu przezeń władzy zapowiedziane były, a uregulowanie rosyjskich finansów nie postąpiło za jego rządów ani na krok. Przeciwnie, śmiałe eksperymenta z kilku ostatniemi emisyami, nadwerężyły kredyt Rosyi za granicą w wysokim stopniu i zamknęły europejskie targi pieniężne dla rosyjskich papierów na dłuższy czas. Wyszniegradzki nie mógł zresztą wykonać swego programu, który obejmował także oszczędności, gdyż nadmierny wzrost wydatków na cele wojskowe, tudzież lata nieurodzaju w większej części państwa, uniemożliwiły wszelkie zasadnicze reformy, umniejszając znacznie najbogatsze źródła dochodów.

Wyszniegradzki posiadał wysokie teoretyczne wykształcenie, tudzież znakomite przygotowanie naukowe i praktyczne do tej właśnie gałęzi administracyi państwowej, która mu powierzona została, tak, że trzeba przypuszczać, iż obejmując kierunek ministeryum skarbu wiedział dobrze, że nie potrafi tego dokonać czego od niego oczekiwano, i zapewne też nie chodziło mu o to, nie był to bowiem człowiek wysokich zasad i niezłomnego charakteru, — trudno nawet wymagać, aby w rosyjskich kierujących sferach byli tacy ludzie — ale ambitny i przebiegły polityk, który raz otrzymawszy zaufanie Aleksandra III, korzystał z niego dopóki się dało. Można mu nawet do pewnego stopnia za zasługę poczytać, że na swem wysokiem stanowisku, pomimo otaczających go prądów, nie manifestował zbyt wyraźnie ani prawosławnego, ani rosyjskiego fanatyzmu. Ta urzędowa obojętność, dla kierunku tak popularnego na dworze, przyczyniła się może do jego upadku, choć z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że jego siły fizyczne, były ostatniemi czasy, wskutek nadmiaru pracy i ciężkiej choroby silnie nadwerężone.

Spadek po Wyszniegradzkim objął oczywiście, jak to już dawno było przewidziane, jego protegowany i przyjaciel Witte. Niezwykła karyera tego człowieka, — wobec rosyjskich stosunków nawet zadziwiająca, każe wierzyć, że jest to osobistość w każdym razie niepospolita i talent po nad przeciętny poziom wychodzący. Minister skarbu rozpoczynający swój zawód jako magazynier podrzędnej stacyi kolejowej, jest nawet w Europie rzadkiem zjawiskiem, a cóż dopiero w Rosyi, gdzie wszystkie urządzenia społeczne i państwowe, utrudniają ludziom skromnego pochodzenia, dobicie się wyższego stanowiska. Rzeczywiście Witte, którego główne cechy są ambicya i wytrwałość, zawdzięcza swój świetny los przeważnie własnym usiłowaniom i pracy; jest to więc *un parvenu*, w lepszem znaczeniu tego wyrazu, ale zarazem skończony typ karyerowicza.

Jakie są jego kwalifikacye na ministra skarbu, o tem nikt nie wie; dotychczas bowiem pracował wyłącznie na polu administracyi kolejowej, a wyższego naukowego wykształcenia jak wiadomo wcale nie odebrał. Kiedy był prezesem południowo-zachodnich kolei, sławiono jego energię i sprężystość, jego zdolności administracyjne i wytrwałą pracowitość, a pomyślny finansowy i techniczny stan tych kolei, przypisują powszechnie jego działalności. Można jednak wątpić, czy stanowisko prezesa choćby nawet potężnego towarzystwa kolejowego, jest dostatecznem przygotowaniem dla kierowania tak skomplikowaną i rozległą maszyną, jak finanse wielkiego państwa. W każdym razie zarząd kolei południowo-zachodnich, to pierwszy i główny tytuł Wittego do sławy, a także pierwszy wyższy szczebel jego karyery. Powołany z Kijowa do Petersburga do ministeryum komunikacyi, łatwo umiał Witte odkryć słabe strony organizacyi kolei państwowych w Rosyi, tudzież szkody wynikające ze zbyt wybujałej niezawisłości od państwa, wielkich towarzystw kolejowych. On to pierwszy zainaugurował politykę upaństwowienia kolei na większą skalę, i postawił zasadę, że nawet na liniach prywatnych towarzystw, wyższe posady mogą być obsadzane jedynie za zezwoleniem i potwierdzeniem rządu.

Wobec opłakanych stosunków panujących na najznaczniejszych liniach środkowej Rosyi, eksploatowanych przez prywatne towarzystwa, których zarządy, złożone z mnóstwa niesłychanie wysoko opłacanych synekurzystów, nawet nie przypuszczały, że na administracyę i organizacyę kolei należy się także zapatrywać ze stanowiska dobra publicznego — ingerencya władzy była konieczna, a jej skutki mogą być dla komunikacyi i przemysłu rosyjskiego nawet zbawienne. Działalność Wittego, jako naczelnika departamentu, a następnie kierownika ministeryum komunikacyi, w tym kierunku rozwinięta, oczywiście na zachodnich wzorach oparta, była niewątpliwie dodatnia i pożyteczna. Jednocześnie jednak trzeba zauważyć, że Witte pierwszy rozpoczął i przeprowadził na wielką skalę barbarzyńską i niedorzeczną politykę usuwania Polaków z wyższych posad kolejowych i gwałtownej rusyfikacyi kolei, przecinających Królestwo Polskie. To jego wystąpienie było nawet do pewnego stopnia niespodzianką, gdyż jako urzędnik, a następnie prezes południowo-zachodnich kolei, poznał on Polaków i nauczył się cenić ich służbistość i uczciwość, z czem się bynajmniej nie taił. Ale Witte zrozumiał i zbadał dokładnie prądy, panujące obecnie w najwyższych sferach Petersburga, i nie zawahał się ani na chwilę w wyborze swego obozu. Jest on teraz fanatykiem prawosławia i namiętnym rusyfikatorem i pozostanie nim tak długo, dopóki ten kierunek będzie przeważającym u osób, od których los ministrów jest zawisły. Rusyfikacya jednak i agitacya prawosławna kosztują bardzo dużo, tak, że Wyszniegradzki kilkakrotnie musiał się opierać zbyt wygórowanym żądaniom fachowych agitatorów i apostołów Pobiedonoscewa; co do Wittego, to jak nie wahał się on wbrew własnym przekonaniom zdezorganizować kilka linij zachodnich, jedynie dla dogodzenia politycznej zaciekłości wpływowych osób — tak z pewnością jako minister skarbu nie poskąpi nigdy publicznego grosza na budowę kosztowych cerkwi w Królestwie i na Litwie, albo na propagandę polityczną w Bułgaryi lub gdzieindziej. Co do systemu gospodarki skarbowej, to pozostanie on niewątpliwie ten sam, co poprzednio, gdyż do zerwania z zakorzenioną tradycyą potrzeba prawdziwej niezawisłości zdania, odwagi cywilnej i geniuszu ekonomicznego, których to warunków Witte zupełnie nie posiada. Na pierwszym planie programu nowego ministra skarbu stoi pragnienie jak najdłuższego utrzymania się na stanowisku, które mu daje wysokie polityczne znaczenie i odkrywa przed nim szerokie horyzonty materyalnego powodzenia.

Następcą Wittego został Kriwoszein, w całem znaczeniu tego wyrazu *homo novus*, urzędnik mało znany — zajmujący dotychczas stanowisko dyrektora departamentu ekonomicznego w ministeryum spraw wewnętrznych — który potrafił jednak usunąć takich kandydatów, jak pułkownik Wendrych i admirał Czichaczew. Zdaje się, że jest on kreaturą Wittego, który w obecnej chwili — jeżeli mu nie zaszkodziły niefortunne związki małżeńskie — ma na dworze największe zaufanie z całej rady ministrów. Zarówno nowy minister komunikacyi, jak i jego pomocnik, należą do grupy „prawosławnych narodowców“ i konserwatystów według recepty *Grażdanina*. W tym też duchu poprowadzą oni administracyę swego wydziału bez wahania i bez skrupułów.

Wogóle należy zapamiętać, że w wyższej administracyi rosyjskiej mogą w obecnej chwili zajść zmiany tylko na gorsze, a nawet obliczyć nie można, jak daleko jeszcze zajdzie przewaga narodowego i prawosławnego szowinizmu.

P. Juliusz Huret jest więcej niż reporterem, a mniej niż literatem. Emil Zola powiedziałby, że jest on ...„dokumentem“, dokumentem bardzo nowożytnym, dokumentem reportażu w literaturze. Główną różnicą, która go dzieli od reporterów zwykłych, nie jest sposób pisania — są w Ameryce reporterzy, piszący lepiej od niego — nietyle technika pisania — polega ona i u niego na „interviewowaniu“. Różnicą tą jest **przedmiot**, obrany za cel interview. P. Huret jest reporterem w sprawie nowych prądów literackich, w sprawie bankructwa naturalizmu itp. Idzie on tu śladami p. Hugues Le Roux. Obecnie sięgnął nie głębiej wprawdzie, ale dalej — stał się reporterem w kwestyi socyalnej — pozazdrościł laurów p. T. de Wyzewa.

Figaro drukuje już od kilku tygodni interviewy pana Huret w kwestyi socyalnej. Więc rozmowę z ks. Liechtensteinem, a potem z socyalistą p. Juliuszem Guesde, wreszcie przed trzema dniami rozmowę z baronem Alfonsem Rothschildem. Nie można odmówić pewnej oryginalności i śmiałości pomysłowi, aby Rothschilda wypytywać, co myśli o walce z kapitałem i o... antysemityzmie! Więcej tu nawet śmiałości, niż dobrego wychowania.

Mniejsza o to. Faktem jest, że p. Huret był w Dinard u bar. Rothschilda, że został przyjęty, wysłuchany, że uprzejmy gospodarz powiedział wszystko, co miał na sercu przeciw socyalizmowi i antysemityzmowi, i że *N. fr. Presse* z pomocą własnego drutu z całym pietyzmem reprodukowała te wynurzenia. P. Rothschild oświadcza wprawdzie w *Figarze*, że Huret nie zupełnie dokładnie oddał jego myśli; nie idzie tu wszakże o dokładność wyrażenia, ale o ogólny kierunek myśli, bo tylko ten ogólny kierunek może budzić szerszy interes.

Vauvenargues powiedział gdzieś, *qu'il est plus aisé de dire des choses nouvelles, que de conseiller celles, qui ont été dites*. Może to i prawda, ale baron Alfons Rothschild stanowczo zbytnio przejął się tą zasadą. Bo doprawdy zbioru więcej oklepanych frazesów, komunałów, tego, co Francuz wyrazem nie do przetłumaczenia nazywa *des fadaises*, dawno nie mieliśmy sposobności spotkać. Jeśli więc zajmujemy się niemi dziś, to dlatego, że i one są swojego rodzaju dokumentem, dokumentem ciasnoty, z jaką liberalizm dzisiejszy patrzy na sprawę robotniczą.

Nic charakterystyczniejszego nad sam początek uwag p. Rothschilda. Nie sądzi on, aby dziś wogóle istniało jakieś ekonomiczne przesilenie. „Były przesilenia chwilowe, spowodowane nieszczęśliwemi **bankructwami**, n. p. sprawa Baringów,“ ale poza tem wszystko jest w porządku.

Bankructwo jakiegoś wielkiego potentata finansowego — oto jedyna forma, w jakiej p. Rothschild wyobraża sobie przesilenie ekonomiczne. Nie można powiedzieć, żeby zbyt szerokim był widnokrąg, który zdoła ogarnąć umysł paryskiego finansisty. Z tego punktu widzenia jasnem się staje, dlaczego p. Rothschild „nic a nic nie wierzy w istnienie ruchu robotniczego“ i dlaczego jest przekonany, że „w ogóle robotnicy wszędzie są bardzo zadowoleni ze swego położenia.“

I otóż to właśnie jest najfatalniejszą pomyłką liberalizmu, że uwielbiając własne dzieła, nie chce uwierzyć w żadne ich wady i błędy, że tam, gdzie rzeczywistość rzuca się w oczy, on zamknąwszy oczy powtarza scholastyczną formułkę: *nego consequentiam*, i jak ów *Mędrzec* Krasickiego, zachwyca się wartością tej negacyi. Z pewnością nikt, co wiele i drogich dóbr widzi do uratowania z dzisiejszej socyalnej zamieszki, nie patrzy bez trwogi i grozy na ruch robotniczy w zachodniej Europie, ruch, który ze świadomości krzywd wyszedłszy, do najstraszniejszej ze wszystkich krzywd wieść chce ludzką społeczność. Ale kłaść głowę w piasek — choćby w złoty piasek, jak baron Alfons Rothschild — ale przeczyć istnieniu ruchu robotniczego, ale twierdzić, że istnieją tylko menerzy ruchu, za którymi naprawdę nie stoi nikt, ignorować fakt, że menerzy z tłumu wypłynąć muszą, a nie spadają z powietrza — to nie jest droga, na której się uratuje ład społeczny i nowożytną cywilizacyę, dla której miłość tak głośno wyznaje zawsze liberalizm wszystkich krajów.

P. Rothschild powinienby być lepszym rachmistrzem, niż się okazał wobec p. Huret. Bo owo obliczenie, iż na skróceniu dnia pracy zyskać musi najgorszy robotnik, gdyż dobry będzie pracował mniej, jest po prostu naiwne w swej mylności. Wszak po skróceniu dnia pracy, i zły i dobry robotnik pracować będą krócej, tylko, że dobry znów tu więcej zrobi, niż zły. Być może zresztą, że interlokutor pana Huret rozmyślnie starał się być naiwnym, w teatralnem rozumieniu słowa. Jakże inaczej wytłumaczyć sobie to pytanie: *La haute banque, qu'est ce que c'est que ça?* P. Huret miał na tyle taktu, że nie pouczał już dalej Rothschilda, co to jest właściwie *la haute banque?*

Jest jednak i cynizm w wynurzeniach p. Rothschilda o kwestyi socyalnej. P. Huret napomknął coś nieśmiało o niezupełnie słusznym rozdziale dóbr i o niskich płacach robotników w porównaniu z zyskiem przedsiębiorcy. „Jeśli podział nie jest słuszny, — odparł p. Rothschild — jeśli robotnicy nie są dość wynagradzani za swą pracę, to czyż nie mają na to strejków?“ Otóż to w czem leży mądrość liberalizmu w sprawie robotniczej! Z wielkiego większem nieszczęściem ratować się radzi p. Rothschild robotnikowi! Czyż nie wie on, co to jest bezrobocie i jego następstwa, następstwa straszne nieraz dla robotnika i jego rodziny? Ale prawda, wszak to nie „bankructwo“ w ścisłem znaczeniu wyrazu, więc nie zasługuje na miano „przesilenia!“ I ma słuszność ze swego stanowiska p. Rothschild. Strejk jest przecie tyl-

---

ANIMA VILIS.

(29) POWIEŚĆ

przez ***Maryę Rodziewiczównę.***

(Ciąg dalszy).

Mrozowicki pobladł straszliwie i przerażone oczy po ludziach obrócił.

— Ja zabiłem Szumskiego? — powtórzył bezdźwięcznie. — Jeszcze i po śmierci on na mnie! Mój Boże, czy to się nigdy nie skończy!

Opuścił ręce i chwilę stał jak martwy, potem jakby się budząc, ręką przez włosy przesunął i głucho spytał:

— A gdzież ten, co widział, jakem go mordował?

— Stań tutaj i odpowiadaj! — rzekł horodniczy. — W sobotę coś robił dzień cały i noc?

— W sobotę byliśmy na polowaniu. Nas czterech. Ubiliśmy dwa wilki i pod wieczór ruszyliśmy do Kurhanu. Ja skórki niosłem na targ.

— Pod miastem spotkaliście Szumskiego. Ty z nim zostałeś i odtąd nikt cię nie widział przez godzin kilkanaście. Coś robił?

— Zostałem z Szumskim, bo mnie zatrzymał. Rozmawialiśmy minut kilkanaście.

— Była sprzeczka?

— Tak. Byliśmy zawsze w niezgodzie.

— O czem rozmawialiście?

Antoni poczerwieniał.

— Tego nie mogę powtórzyć. Widząc jednak, że szuka zwady, odszedłem. On zaś zniknął w zaroślach. Udałem się wprost do Szyszki, który poprzednio zamówił u mnie skórki, a ponieważ noc była jasna, a po drodze miałem polować, nie wstąpiłem do gospody, ale ruszyłem z powrotem.

— Tak, rankiem spotkał was Andukajtys. Czy pamiętacie, coście z nim rozmawiali?

— Pamiętam. Powiedział: Słyszę, Szumski dzisiaj wyjeżdża. Odpowiedziałem: Trudno mu będzie! — myśląc o różnych jego stosunkach.

— Trudno odjechać nieżywemu! — zamruczał horodniczy.

Antoni ciężko odetchnął. Cios był tak nagły i niespodziewany, że zdrętwiał na razie. Odpowiadał i stał jak automat. Nie był zupełnie pewnym, że to nie zmora, nie sen okropny.

— Pocóż go miałem zabijać? — rzekł głucho. Żebym tę myśl miał, tobym uczynił wtedy, gdy on mnie zabijał codzień, aż mnie dobił. Teraz odjeżdżał, więc mi przestawał dokuczać. Nie zależało mi na jego śmierci.

— Więc się nie przyznajesz do winy?

— Do jakiej?! Widziałem go zdrowym i całym. W tej chwili po raz pierwszy słyszę, że zabity.

— Źle robisz zapieraniem się. Jasna rzecz! Pokłóciliście się, doszło do bójki. Nie pierwsza to między wami. W bójce zadusiłeś go, a potem wziąłeś trupa na plecy i ukryłeś w gąszczu. Wszyscy wiedzą, żeście się nienawidzili i parę razy się odgrażałeś na niego. Zabieraj się, pójdziesz do Tobolska. Wszystkie poszlaki masz przeciw sobie.

Marcinowa zaryczała jak zwierzę:

— Zaco go bierzecie! Kto widział, że on mordował? Pioruny Boskie na was! Nie dam go, nie puszczę! Dowiedźcie mu winy! Wleczecie niewinnego, żeby gnił w więzieniu! Niema na was moru?! Antek, a gadajże! Cóż stoisz, jak drewno? Świadki staw!

Mrozowicki do ściany podszedł, powiesił na niej strzelbę, którą dotąd w ręku trzymał. Potem podniósł oczy na dwóch chłopów, co do niego podeszli. Jednym był Andryanek.

— Wy mnie poprowadzicie? — spytał głucho.

Strzelec przyjaciel głową skinął.

— Zaraz pójdziemy?

— Rozkaz, bez zwłoki.

— Tom gotów!

Horodniczy już był wyszedł i ludzie się usuwali, zaspokoiwszy ciekawość. Marcinowa lamentowała bez przerwy. Doktor dopiero teraz do stróżów przystąpił.

— Dajcie mu ochłonąć i spocząć. Cały dzień był na nogach i głodny! — rzekł.

Antoni ponuro spojrzał na niego.

— Mogę iść — mruknął. — Syty jestem na długie czasy, a nogi zdeptane odpoczną w więzieniu.

— No, nie desperujże przed czasem. Rychło cię uwolnią. Wrócisz oczyszczony.

— Mnie oczyszczenia nie trzeba, ale też nie wrócę — odparł młody apatycznie.

Jęk starej go przecie poruszył. Zbliżył się do niej i pocałował w rękę.

— Dosyć płakać, matko! Bywajcie zdrowi! Cóż robić. Tak mi sądzono. Da Bóg, znajdziecie kogo na moje miejsce. Dziękuję wam za dobre serce.

Marcinowa nie zdawała się pojmować.

— Chodźmy! — stęknął Andryanek.

Antoni posłuszny wyszedł na ulicę. W oczach mu się ćmiło i nogi drżały. Korzystając, że mroczno było, spojrzał ku domowi doktora. Gorycz zalała mu serce i prędko, prędko poszedł. Minęli wieś. Szlak ciągnął się pusty, a na obie strony step kwitnący, barwny. Antoni przecie nie pójdzie weń szukać zwierza i ptaka, w trawach się pławiąc po ramiona. Zdjęła go wielka żałość. Tę tylko ostatnią nędzarza miał własność: swobodę; ano i na tę przyszła kolej, aby stracił. Teraz już nie ma nic, nic do oddania złej doli.

Pochylony, z głową w ramiona wciągniętą, szedł, nawet zmęczeniu niedostępny. Nie zdawał sobie sprawy ani z ruchów, ani z wrażeń zewnętrznych. Tylko czuł, że jakiegoś kresu dobiega, że w nim się wszystko ścina i drewnieje, że już się niczego nie lęka, ani pragnie.

Księżyc świecił ogromny i cisza była wielka w przyrodzie. Gdzieś w dali dzwonek się odzywał. Andryanek szedł przodem, drugi stróż zamykał pochód. Aresztant był między nimi. Od czasu do czasu Andryanek stękał. Dzwonek był coraz bliższy, wreszcie i turkot telegi się rozszedł wyraźny. Stępo szły konie, a gdy się zrównały z więźniem, ten oczy podniósł i stanął.

Była to panna Gostyńska.

Widocznie dowiedziała się o katastrofie w Kurhanie, bo kazała woźnicy stanąć, wysiadła i podeszła. Andryanek pozdrowił ją.

— Ot, traf! — rzekł. — Żebym wiedział, że go kiedy do aresztu będę prowadził, tobym wolał chorować, jak taką służbę spełniać.

Dziewczyna uścisnęła dłoń Antoniego.

— To straszne! — szepnęła. — Ten haniebny zbieg okoliczności. Czy pan nie może wykazać swego alibi? Gdzie pan był po rozstaniu z nim?

— U Szyszki.

— Dobrze! Pomówię i wyszlę Szyszkę.

— Niech pani tego nie czyni. Bóg wie, co ludzie powiedzą! Proszę mnie zostawić ze złym losem. Ot, skazanym na zgubę!

— Nie prawda! Wyjdzie pan z tej biedy. Może to ostatnia przed dobrem. Do Tobolska pana pędzą etapem. O! co za męka! Ależ to fatum ten Szumski. Czegóż wtedy jeszcze zaczepiał pana!

Antoni głos zniżył.

— Nie powiem tego na śledztwie. Wyrzucał mi i do oczu skakał za to, żem mu panią odebrał. Ja! I mówił, żem na pani bogactwa chciwy, żem go ograbił. Miotał się, jak szalony. Anim go bił, ani się bronił. Popatrzałem jak na waryata i odszedłem. Myślałem sobie: Zrobiłeś mnie złodziejem, zrobisz łotrem. Obym ciebie więcej nie spotkał! Aha, zrobił on mnie mordercą!

Dziewczyna położyła mu dłoń na ramieniu.

— To ciężkie, ale i to minie. Zajmiemy się panem. Trzeba być spokojnym i jeszcze trochę cierpliwym. Ale widzę, że pana wzięto, jak pan stał, bez żadnego zapasu. Ma pan tu trochę groszy, a zaraz jutro wyszlę odzienie. Weź pan!

— Nie! Dziękuję pani — cofnął się żywo.

Popatrzała na niego długą chwilę.

— Weźmie pan? — szepnęła.

Zabiło mu serce mocno, i usłuchał.

— A pani nie zapomni o Marcinowej? — poprosił.

— Nie. Bądź pan spokojnym! Niczego jej nie zabraknie.

— Jeżeliby od Walki list był, a jam już nie miał wrócić z turmy, to niech jej pani słów parę napisze, żem umarł. Prawda będzie!

— Wróci pan! — rzekła z przekonaniem.

Potrząsnął głową niedowierzająco.

— Nic nie uradzicie. Trzeba iść — westchnął Andryanek.

Rozstali się, uścisnąwszy dłonie.

W Petrówce inni stróże przyjęli Antoniego i tak szedł od gminy do gminy owe wiorst kilkaset do Tobolska. Bliżej Lebiaży i Kurhanu, gdzie go znano, spotykał litość i ubolewanie, obchodzono się z nim dobrze. Odpoczywał u znajomych, miano o nim staranie. Później już stał się tylko mordercą, przedmiotem ciekawości brutalnej i ohydy. Na stacyach zamykano go do aresztu, dawano chleb i wodę. W drodze stróże go popychali i klęli. Biedak mało odpoczywając, źle żywiony, znękany, nie mógł nadążyć ludziom wolnym, ociągał się i potykał, żarem słonecznym i pragnieniem spalony. Wtedy odbierał szturchańce i razy i słyszał ciągłe wypominanie swej zbrodni. Wleczono go tak dziesięć dni.

Gdy go wreszcie doprowadzono do Tobolska, wypoczął w więzieniu. I długo wypoczywał zamknięty w dusznej stancyjce, zanim kolej jego przyszła. Wtedy miał czas rozmyślać.

Rozmyślał o dzieciństwie, spędzonem w domu krzywdziciela, wspominał naukę, zdobytą kosztem głodu, młodość steraną w pogoni za chlebem, siostrę samotną i biedną, narzeczoną zmarłą z niedostatku, ojcowiznę wydartą, a potem te dwa lata Syberyi: od okradzenia i prawie śmierci na mroźnym stepie do tej turmy zgniłej. Wszystkich eksperymentów los na nim próbował, jak ludzie nad żabą lub królikiem! Już go dawno wszelka moc i nadzieja opuściły. Zdał się na wolę losu.

Gdy miesiąc minął, a o niego nikt nawet nie pytał, przestał już i sądu czekać, zwątpił o katorgach. Zapewne zostanie tu aż do śmierci. Dozorcy, zrazu bardzo surowi i niespokojni o jego zachowanie, zelżeli w ostrości, poznawszy go lepiej. Nawet go polubili, i zwątpili, aby mógł być mordercą i pewnego dnia pozwolili mu spaceru na podwórzu więziennem. On zaś jak o łaskę prosił, by go wzięto do robót ulicznych, które spełniali skazani.

Odmówiono mu, boć może niewinnym się okaże i znowu gnił w swej celi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ko bardzo wybitnem zastosowaniem liberalnej zasady *laisser aller, laisser faire*, tak jak cały socyalizm jest — jak słusznie ktoś powiedział — olbrzymią karykaturą liberalizmu, jak anarchia jest karykaturą wolności.

O liberalnej moralności można powtórzyć zdanie jednego z francuskich myślicieli, że jest ona jak nowożytna architektura, w której szuka się przedewszystkiem.... wygody. Niewątpliwie, wygodne — na razie przynajmniej — są teorye społeczne p. Rothschilda, wygodną metoda ignorowania faktów i konsekwencyj wynikłych z zasad ekonomicznego liberalizmu — ale moralne nie są ani te teorye, ani ta metoda. Moralne nie są, a są niebezpieczne, bo gdyby nie to, że są one do dziś dnia wyrazem przeciętnych opinij liberalnych stronnictw całego świata, socyalizm, którego nie widzi p. Rothschild, nie byłby tak bardzo widocznym dla reszty świata i groźnym, a p. Huret nie potrzebowałby objeżdżać Europy, aby się dowiedzieć, czem właściwie jest kwestya robotnicza!

Jeśli wspomnimy w końcu o jednem jeszcze zdaniu p. Rothschilda, nie mniej ciekawem od innych, choć bardziej oryginalnem, że mianowicie niebezpieczeństwo socyalne nie pochodzi od robotników, ale od rządów — to możemy śmiało zamknąć swoje uwagi o społecznem wyznaniu wiary barona Alfonsa Rothschilda.

Przegląd polityczny.

Do *Polit. Corresp.* donoszą, iż przyjęcie delegacyj wspólnych przez Cesarza nastąpi w Peszcie dnia 3 października. Mowa, jaką przy tej sposobności wypowie Monarcha, nie jest jeszcze ułożona. Co się tyczy budżetu wspólnego na rok 1893, to wykaże on większy wydatek o około 4 miliony, a wydatek ten w znacznej części spowodowany jest reorganizacyą wojsk technicznych.

Niemiecko-liberalna większość Sejmu szląskiego daje Polakom i Czechom przedsmak tego, coby się działo, gdyby zjednoczona lewica objęła kiedy rządy w Austryi. Poseł Hruby postawił imieniem czeskich i polskich posłów wniosek, aby w szkołach szląskich znieść utrakwizm, który sprawia, że szkoły te są właściwie wyłącznie niemieckie, tudzież aby założyć polskie i czeskie seminarya nauczycielskie w Cieszynie i w Opawie. Poseł Hruby motywował swój wniosek jedynie pedagogicznemi względami, podnosząc, że przymusowa nauka języka niemieckiego nawet w najniższych klasach szkół ludowych powstrzymuje ogólny postęp nauk u dzieci słowiańskich, zaś brak seminaryów z polskim i czeskim językiem wykładowym pozbawia szkoły szląskie nauczycieli, znających dokładnie ojczysty język większości dzieci. Mimo to większość sejmowa nie przekazała nawet wniosku Hrubego do komisyi, lecz odrazu go odrzuciła. Jest to postępowanie wysoce niepolityczne i świadczące o zupełnym braku tolerancyi u przywódców szląskich Niemców. Niedość na tem, kiedy posłowie polscy podnosili, że Wydział krajowy z zasady nie dopuszcza do swoich biur urzędników, znających polski język, członek Wydziału krajowego, baron Zdenko Sedlnicky, oświadczył, że urzędników takich nie potrzeba, „gdyż dzięki Bogu, nie załatwiamy po polsku żadnych podań.“ Może być, że p. Sedlnicky nie uczuwa potrzeby języka polskiego w urzędzie autonomicznym kraju, którego przeszło trzecia część mieszkańców tylko tego języka używa, ale w takim razie nie powinien człowiek, wygłaszający podobne opinie, wchodzić w skład najwyższej władzy autonomicznej tego kraju, gdyż widocznie nie zna jego stosunków i potrzeb.

W Berlinie odbyło się posiedzenie ministerstwa stanu pod przewodnictwem hr. Eulenburga. Kanclerz hr. Caprivi przedłożył plan pracy parlamentarnej, według którego ustawa wojskowa będzie wniesiona w najbliższej sesyi. Następnie obradowano nad przedłożeniem, dotyczącem reformy podatków.

Niebezpieczeństwo cholery nie odstręczyło decydujących we Francyi kół wojskowych od urządzenia wielkich tegorocznych manewrów. Minister wojny Freycinet nakazał odbyć te manewry według z góry ułożonego planu operacyjnego. Manewry odbyły się w ostatnich dniach, a brali w nich także udział żołnierze armii terytoryalnej. Minister wojny był obecnym na manewrach końcowych IX i XII korpusu. W okolicy Orange, gdzie się odbywała część manewrów nastały ogromne upały, skutkiem czego umarło 4 żołnierzy z powodu porażenia słonecznego. Prezydent Carnot udał się do Poitiers, gdzie weźmie udział w paradzie, zamykającej ćwiczenia wojsk manewrujących.

Potwierdza się wiadomość, iż rząd francuski wniósł przez swego reprezentanta w Berlinie zażalenie przeciw dowozowi broni do Dahomeyu, czem się zajmować mają na wielką skalę niemieckie domy handlowe w niemieckiem Togo. Z Berlina zażądano najprzód od rządu francuskiego pewnych dowodów na to, że rzeczywiście kupcy niemieccy dostarczają królowi dahomeyskiemu broni i amunicyi, i przyrzeczono, że jeżeli rząd francuski będzie mógł tego dowieść, wtedy rząd niemiecki stanowczo zakaże kupcom niemieckim dostarczać broni do Dahomeyu. Tymczasem stwierdza *Nordd. Allg. Ztg* półurzędowo, że władze cesarskie w Togo otrzymały surowy nakaz, ażeby wszelkiemi siłami powstrzymywały dowóz broni do Dahomeyu, zaś po dokonaniu blokady przez Francyę w czerwcu b. r., zakazał cesarski komisaryat w Togo dowozu wszelkich środków amunicyjnych. Zobaczymy, czy się rząd francuski tą odpowiedzią zadowoli, lub czy też twierdzić będzie, jak niektóre pisma, że pomimo to ze strony niemieckiej przemycono do Dahomeyu znaczne zapasy amunicyi i broni dla utrudnienia Francuzom operacyj wojennych.

W Petersburgu ma być utworzony w najbliższym czasie nowy ważny urząd wiceprezydenta Rady państwa. Prezydentem tego ciała, obradującego nad projektami do ustaw, jest od wielu lat wielki książę Michał Mikołajewicz, jedyny jeszcze żyjący wuj cara; stanowisko jego jest jednak czysto nominalne. Jako kandydata na posadę nowego wiceprezydenta Rady państwa wymieniają tajnego radcę Abazę, dotyczas naczelnika departamentu ekonomicznego. Abaza ma być doświadczonym w kwestyach finansowych i nie jest panslawistą. Następcą Abazy w departamencie ekonomicznym ma zostać dotychczasowy minister skarbu Wyszniegradzki.

Z obozu ruskiego.

(K.) Zapowiadając ilustracye do przedstawionej w poprzednim artykule sytuacyi, chcieliśmy podawać je w pewnym systematycznym porządku; gdy oto w dniach ostatnich zaszedł fakt, który nakazuje nam porządek ten zmienić i przejść odrazu do najświeższych wydarzeń: do otwarcia Sejmu, do mowy marszałka ks. Sanguszki, zagajającej Sejm ten, i do krytyki, jaka zupełnie nie spodziewanie ze strony pism ruskich tę mowę spotkała.

Wiadomo, jakie były podstawowe zasady programu, wygłoszonego w toku ostatniej sesyi sejmowej przez p. Romańczuka: wierność dla Kościoła katolickiego, państwa i dynastyi; szczere pojednanie się i zgodne pożycie z pobratymczą narodowością polską. Oto te zasady, przyjęte z całem uznaniem przez większość sejmową, — zasady, których już samo wygłoszenie nie pozostało dla Rusinów bez znacznych korzyści, a w całym kraju wywołało jak najlepsze wrażenie. Pomimo zjadliwych wycieczek *Halickiej Rusi*, wszyscy kraj miłujący zrozumieli doskonale znaczenie tego wypadku; zrozumieli to tak, że było to pierwsze ze strony Rusinów jasne, otwarte i niedwuznaczne zaznaczenie stanowiska. Deklaracya ta stanowiła punkt zwrotny w całej sprawie, a ktokolwiek odtąd chciał mówić do Rusinów lub o Rusinach, musiał koniecznie mieć na uwadze to jawne, lojalne i stanowcze oświadczenie ich przywódców. Nie mógł też przepomnieć o tem książę Marszałek, zagajając sesyę Sejmu krajowego, w którym właśnie przed dwoma laty nastąpił ten fakt niemałego rzeczywiście znaczenia, mający torować i mogący utorować drogę do lepszej przyszłości.

I oto co rzekł książę Sanguszko, zwracając się w Sejmie do Rusinów: „Posłów narodowości ruskiej, którzy przybyli, by wziąć udział we wspólnych nam pracach około dobra kraju, witam, jak w roku zeszłym, z tem samem uczuciem, w ich języku. Mam nadzieję, iż powodować będą nimi te same zasady, których odgłos niedawno słyszeliśmy w tej Izbie: zasady wierności dla Kościoła i państwa i szczerej dążności do zgodnego pożycia z drugą narodowością, kraj ten wspólnie od wieków zamieszkującą.“

Mowa ta była tegoż dnia, t. j. 9 b. m. wydrukowana we wszystkich dziennikach polskich. Pisma ruskie podały ją nieco później, a mianowicie *Diło* w sobotę 10 września; *Halicka Ruś* tegoż dnia w antydatowanym numerze swoim z niedzieli 11 b. m. Oba organa podały ją zrazu bez komentarzy, oba namyślały się trzy dni nad komentarzem i oba wystąpiły z krytyką po trzech dniach równocześnie. Wystąpiły w jednakowym tonie, chociaż z odmiennym odcieniem. *Halicka Ruś* po swojemu, twierdząc, że stało się straszliwe „oskorbłenie“ — znieważenie obywatelskiej godności Rusinów, że mowa ta „to nietylko ironia i szyderstwo z przedstawicieli trzechmilionowego, autochtonnego halicko-russkiego narodu, lecz poprostu moralny policzek, dany posłom russkim.“ *Halicka Ruś* wyraża nadzieję, że owi posłowie russcy podniosą uroczysty protest przeciw tym słowom Marszałka kraj., a tymczasem sam p. Markow, jeden z bohaterów hnilickiej sprawy, znany ze swej tylokrotnie doświadczonej wierności dla zasad przez księcia Marszałka podniesionych, wszczyna wielką protestującą wrzawę przeciw słowom księcia Sanguszki, i to w imieniu całego halicko-russkiego narodu!

Bravissimo! Ta napaść zupełnie jest w tonie organu, który nie powoduje się i nie krępuje żadnymi względami, gdzie idzie o zohydzenie większości sejmowej, Polaków, władz autonomicznych i wszelkiej władzy i powagi, która nie otrzymała sankcyi Pobiedonoscewa i „błagotworytielnawo komiteta.“ Wiadomo w imieniu jakiego to „autochtonnego narodu“ i z jakiego natchnienia protestuje *Halicka Ruś* przeciw słowom księcia Marszałka, podnoszącym zasady, wygłoszone przez samychże Rusinów w sesyi ubiegłej.

Wiadomo dobrze, iż pp. Markowom, ilu ich jeszcze jest w Galicyi, bardzo nie na rękę zasada wierności dla Kościoła katolickiego i monarchii austryackiej, oraz zgodnego pożycia z Polakami. Przecież hnilicka afera i całe potem zachowanie się Naumowiczów i Płoszczańskich, jak również działanie takich *Prołomów* i *Halickiej Rusi* w kraju są najlepszym tego dowodem. Cóż więc dziwnego, że z zajadłością rzuciła się *Halicka Ruś* na przemowę księcia Sanguszki, który te zasady podniósł i wskazał jako jedyne, na podstawie których możebną i pożyteczną być może praca wspólnemi siłami Polaków i Rusinów.

Ale *Diło?* Przecież niepodobna, aby organ tych właśnie, którzy niedawno sami te zasady jawnie i otwarcie wygłosili, aby ten organ dopatrzył się także w słowach Marszałka *oskorblenja*. A jednak własnym oczom wierzyć się nie chce, gdy się czyta owo prawdziwie niefortunne wystąpienie *Diła*, a tak bardzo niepolityczne, bo idące równolegle z zajadłą napaścią organu p. Markowa. *Diło* zaczyna od nieszczerego i tendencyjnego podchwytywania wyrazów, jakoby książę Marszałek powitał posłów ruskich „jawiących się“ w Sejmie i dodaje — niby to naiwnie — że przecież Rusini polityki abstynencyjnej dotychczas nie prowadzili. Następnie i już zgodnie z *Halicką Rusią*, wyraża *Diło* swoje niezadowolenie, że książę Marszałek „nawoływał“ Rusinów do zasad wierności dla katolickiego Kościoła i monarchii i oświadcza wreszcie — także naiwnie — że Rusini nigdy „nie chcieli“ niezgody z Polakami.... Co słowo, to owa tradycyjna nieszczerość i niejasność, która musi rodzić nieufność i tamować najlepsze intencye.

Książę Marszałek zwrócił się do posłów ruskich, którzy przybyli dla wspólnej pracy. *Diło* podchwytuje wyraz „jawili się“ i tłómaczy go w kierunku polityki abstynencyjnej. Książę Marszałek podnosi te same zasady, które były podstawą programu Romańczuka. *Diło* jakby zapomniało o tym programie twierdzi, że ks. Sanguszko „nawoływał“ do tych zasad i oświadcza, że „nawoływania“ takiego nie potrzeba. Co zaś do Polaków, organ ukrainofilski usuwa wszelką odpowiedzialność za niezgodę od Rusinów i konstytucyjnych ich reprezentantów — „oni, powiada, nie chcieli niezgody; oni tylko domagają się praw swoich.“ Jak jednak daleko owe „prawa“ sięgają, jakim tonem podnoszone są wobec tych, którzy od wieków wspólnie z Rusinami zamieszkują tę ziemię, o tem *Diło* nie wspomina. *Diło* twierdzi, że nawoływania nie potrzeba i że niezgody Rusini nie tworzą, a niechże spojrzy wokoło siebie, niech przywiedzie na pamięć niedawne dzieje, niech odczyta własne z przed lat dwóch artykuły, niech zaglądnie w sąsiedztwo, do owej kuźni, gdzie się sporządzają artykuły *Halickiej Rusi* i niech ma potem odwagę powiedzieć, że duch Naumowiczów, Płoszczańskich, Cybyków, Gołcwackich przestał mącić sumienia i serca ruskie, niech rozmówi się na seryo z p. Markowem i jego adherentami — i wówczas niech powie, choćby w imię własnego ukraińskiego patryotyzmu, że „nawoływania“ są zbyteczne!

Ale książę Marszałek nie nawoływał, zdaniem naszem, wcale. Marszałkowi krajowemu szło przedewszystkiem o to, aby, zagajając sesyę sejmową i zwracając się do reprezentantów narodowości ruskiej w ich języku, podnieść to, co im powinno być najmilszem, przypomnieć mianowicie ową chwilę, w której otwarcie, stanowczo i jasno posłowie ruscy zaznaczyli podstawy jedynie patryotycznej i mogącej przynieść korzyść polityki.

Dlaczego *Diło* nie chciało tego zrozumieć i dlaczego, nie wstydząc się nawet zgodności z *Halicką Rusią*, wystąpiło przeciw mowie księcia Marszałka? Każdy zdrowo myślący Rusin nad tem tylko ubolewać może, bo nieszczere w tej sprawie zachowanie się *Diła* — w połączeniu z poprzedniemi objawami, o których jeszcze mówić będziemy — rzuca bardzo dziwne światło na dojrzałość polityczną kierowników tego pisma i na szczerość ich intencyj.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 16 września.

(Działalność krajowej komisyi przemysłowej. — Z komisyi budżetowej).

(✕) Dalszem sprawozdaniem, które Wydział krajowy przedłoży Sejmowi jeszcze w bieżącej sesyi, jest sprawozdanie o popieraniu przemysłu krajowego, do którego dołączone zostanie sprawozdanie z czynności krajowej komisyi przemysłowej za czas od sierpnia 1891 do sierpnia 1892 r.

Krajowa komisya przemysłowa podnosi w swem sprawozdaniu, iż wzmaganie się liczby szkół przemysłowych i rękodzielniczych, należycie w swym zawodzie przysposobionych, większa wreszcie skwapliwość do angażowania kapitałów w celu dźwigania przemysłu krajowego, wpływają na rozwój spraw i zadań, które leżą w zakresie działalności komisyi. W r. 1892 było uzupełniających szkół przemysłowych 28 z ilością 4.231 uczniów, a koszt utrzymania tych szkół preliminowano na 44 269 złr. Jednem z miast, w których w najbliższej przyszłości szkoła tej kategoryi będzie utworzoną, jest Sanok, również w Złoczowie, Dolinie, Czortkowie, Sądowej Wiszni, Gródku i Śniatynie spodziewa się komisya doprowadzić rokowania do pożądanego celu i uzyskać tyle z miejscowych zasobów, ażeby szkoły przemysłowe uzupełniające mogły być w niedalekiej przyszłości otworzone. Ze szkół przemysłowych zawodowych jest w toku organizacya dwóch nowych szkół t. j. nowej szkoły tkackiej w Horodence, i naukowego warsztatu sukienniczego w Rakszawie. Nadto zwróciła komisya baczną uwagę na potrzebę organizacyi, względnie rozszerzenia i ulepszenia niektórych szkół dawniejszych, co zwłaszcza po uzyskaniu obfitszych subwencyj ze skarbu państwa i bez większego obciążenia funduszów krajowych da się uskutecznić.

W komisyi rozdawnictwa pożyczek i zasiłków na cele przemysłowe zwraca komisya uwagę na dwie szczególniej pozycye: przystąpienie krajowego funduszu przemysłowego do subskrypcyi 50 akcyj 1 000 guldenowych na rzecz galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego. Rozstrzygającym dla komisyi powodem do popierania usiłowań galicyjskiego Towarzystwa handlowego był ten ustęp jego programu, w którym zapowiadało „organizacyę handlu i otwarcie dróg zbytu w kraju i po za krajem dla przemysłu domowego i zakładanie w tym celu bazarów krajowych, jakoteż reprezentacyj na obcych placach“. Szło o ziszczenie tej zapowiedzi i — zdaniem komisyi — nie trzeba było na nie długo czekać. Towarzystwo handlowe wziąwszy się energicznie do dzieła, powołało do życia centralny bazar krajowy we Lwowie, instytucyę jednoczącą na szerokie rozmiary wszystkie te usiłowania produkcyi przemysłowej, które powstają równolegle z zakładaniem szkół zawodowych w kraju, zapewniając pracę i lepszy zarobek tym rękodzielnikom, których szkoła wykształciła. A dać warsztatom, spółkom i poszczególnym przedsiębiorstwom możność rychłego i pewnego zbytu wyrobów bez więzienia kapitału obrotowego w długotrwałych kredytach, puścić w kurs wiadomość o istnieniu wielu wybornych wyrobów krajowego przemysłu, zachęcić do nabywania ich, walczyć z konkurencyjnym towarem zagranicznym i wywalczać zwyczaj zaopatrywania się w wyroby swojskie — to zaiste tak dzielna pomoc, użyczona komisyi przemysłowej w jej zabiegach o dźwiganie krajowego przemysłu, iż nie może z nią iść w porównanie żadna korzyść, którąby się przez ulokowanie 50 000 złr. w jednem czy w kilku poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych osiągnęło. Niespodziewany w danych warunkach towarowy obrót bazaru ożywił działalność wszystkich szkół zawodowych; wlał w nie otuchę, że nie pracują na darmo; otworzył widoki wychowankom szkół, że nie będą potrzebowali uchodzić za granicę, aby znaleść utrzymanie, odpowiadające ich wiedzy i pracy; sprawił, że nareszcie w samym kraju znajdą szanse powodzenia warsztaty i zakłady, dostarczające wyrobów przemysłu krajowego.

Drugą sprawą, której komisya bliższą uwagę poświęca, jest szczęśliwa próba, jaką się komisyi zrobić udało z subwencyonowaniem I galicyjskiego Towarzystwa dostaw dla armii we Lwowie. Na prośbę tego Towarzystwa, aby udzielono mu subwencyi bezzwrotnej 2.000 złr. na zorganizowanie wyrobu obuwia dla armii, odpowiedziała komisya, iż gotową jest usiłowania Towarzystwa poprzeć w taki sposób, że potrzebne do wyrobu maszyny sama zakupi i jako własność funduszu krajowego da je Towarzystwu do użytkowania. Po uzyskaniu zatwierdzenia tej uchwały ze strony Wydziału krajowego, przystąpiono do jej wykonania. Sprowadzono w granicach kredytu 2.000 złr. z fabryki Keat'a z Frankfurtu maszyny do walcowania skóry, wycinania podeszew i płatków obcasoów, szycia wierzchów, skrawywania brzegów i t. p., jednem słowem, wszystkie do prawidłowego sporządzania obuwia wojskowego potrzebne maszyny pomocnicze i oddano je Towarzystwu do użytku. Jakoż pokazało się, że dopiero przy pomocy tych maszyn dało się dokładniej wyrób obuwia wojskowego zorganizować a równocześnie dostarczyć nadspodziewanie dobrego zarobku około 50 robotnikom, w znacznej części pozbawionym roboty majstrom szewskim. Do tej chwili wyrobiło Towarzystwo około 8.000 par ciżem wojskowych, a wszystkie, które dotychczas odbiorczym komisyom wojskowym oddano, zostały w zupełności przyjęte i za wyborny wyrób uznane, podczas gdy przy dawniejszych dostawach brakowano wiele butów i ciżem, które szewcy ze Lwowa i prowincyi zarządowi armii dostarczali.

Według bilansu z końcem czerwca b. r. wynosi kapitał w pożyczce udzielonych ze stałego funduszu przemysłowego: przemysłowi tkackiemu 29 pożyczek w kwocie 70.795 złr; skórnemu 22 pożyczek 94.156 złr. 04 ct.; drzewnemu 13 pożyczek 37.272 złr. 59 ct.; metalowemu 14 pożyczek 61 210 złr.; ceranicznemu 5 pożyczek 43.845 złr. 97 ct; innym gałęziom przemysłu 14 pożyczek 20.598 złr. 91 ct. Cały fundusz wynosi 362.680 złr. 38 ct.

Komisya budżetowa załatwiła dziś wieczór, na podstawie referatów p. Włodz. Kozłowskiego, preliminarz funduszu szkolnego emerytalnego, przyjmując wszystkie pozycye, zgodnie z żądaniem Rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego, następnie wnioski Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych; zaś na podstawie referatu p. Zagórskiego, dział „dochodów własnych“ funduszu krajowego.

W ten sposób po załatwieniu wszystkich rubryk, budżet na r. 1893 został zamknięty. Jutro zostanie wygotowany samaryusz. Przez sobotę i niedzielę nastąpi przerwa w obradach komisyi budżetowej, gdyż istotnie członkowie jej są strudzeni tą całotygodniową nader wytężającą pracą. W poniedziałek rozpoczną się obrady nad kwestyą pokrycia niedoboru i kwestyą uregulowania stosunków skarbu krajowego.

KRONIKA.

Kraków 17 września.

— **Zapiski osobiste.** Prof. Dr Cybulski powrócił z wakacyj na stały pobyt do Krakowa.

— **Muzyka kościelna.** Jutro w kościele N. Panny Maryi wykonaną będzie Msza Schweitzera op. 11 (C-dur) na 4 głosy męskie *a capella*, Graduale „O Deus ego amo te“ B. Kothego, Offertorium „Domine convertere“ C. Etta.

— **Komisya anticholeryczna** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego; na posiedzeniu obecni byli także pp. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz. Komisya przyjęła do wiadomości, że wszystkie jej zarządzenia zostały wykonane, albo wykonanie ich jest w toku. Fizyk miejski Dr Buszek przedstawił obecny stan zdrowia w mieście jako bardzo pomyślny. Docent Dr Ponikło podał do wiadomości, że nie wykrył w żadnym wypadku śmierci, zaszłej w ostatnich czasach na Podgórzu wśród objawów cholery, prątków Kocha, że przeto wypadków tych nie można uważać, jako cholery azyatyckiej. Dr Paszkowski wniósł, aby do szpitala obserwacyjnego miejskiego przyjmowano chorych z ostrym nieżytem żołądka i jelit, a to z powodu, że szpital św. Łazarza nie ma odpowiedniego miejsca na pomieszczenie tego rodzaju chorych. Fizyk miejski Dr Buszek sprzeciwił się temu, bo gmina nie jest obowiązaną do tego i nie należy na nią zwalać ciężaru, który ma ponosić szpitał krajowy, gmina bowiem narażoną jest na znaczne wydatki z powodu grożącej epidemii. Gmina ma obowiązek przyjmować do szpitala cholerycznego chorych z objawami cholery dopiero wtedy, gdy pierwszy przypadek wybuchnięcia epidemii w mieście zostanie stwierdzony. Toczyła się bardzo długa rozprawa w tej mierze i ostatecznie uchwalono wysłać komisyę, która na miejscu zbada, czyby szpital nie mógł rzeczonych chorych pomieszczać w osobnym budynku własnym na Blichu. Celem zorganizowania służby lekarskiej w szpitalach cholerycznych i na stacyach ratunkowych wybrano Drów Paszkowskiego i Buszka. Na wniosek Dra Buszka uchwalono przedstawić sekcyi ekonomicznej potrzebę zbudowania kanału w sąsiedztwie szpitala Braci Miłosierdzia. Prof. Dr Jordan oświadczył w imieniu Tow. opieki zdrowia, że niebawem urządzi ono szereg popularnych odczytów bezpłatnych o cholerze; wniósł też, aby na wypadek wybuchu epidemii udzielić zapomogi klasztorom, rozdającym żywność ubogim. Po przemówieniu p. delegata Laskowskiego wybrano komisyę, złożoną z pp. prof. Dra Jordana i inżyniera Kułakowskiego, która ma przedstawić wnioski w celu poprawienia stanu budynków schroniska ubogich, zarzadzanego przez brata Alberta. P. wiceprezydent Dr Schmidt po naocznem zbadaniu stwierdza, iż właściciele domów prawie wszędzie uczynili zadość zarządzeniom odnośnych komisyj, usuwających usterki sanitarne.

— **Koło nauczycieli szkół średnich** w Krakowie odbędzie posiedzenie jutro o godz. $10\frac{1}{2}$ przed południem w sali *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) Prof. Jaworski: Odpowiedź na kwestyonaryusz Towarzystwa w sprawie ujęcia wykształcenia umysłowego i fizycznego w jednę organiczną całość. 2) Wnioski członków.

— **Budowa telefonów** w Krakowie została już rozpoczętą i urządzono dwa konduktory z izolatorami: jeden przed głównym gmachem pocztowym, drugi przy wstępie w ulicę Sienną. Konduktory te dla trwałości zbudowane są z drzewa modrzewiowego. Dotąd zgłosiło się zaledwie 30 abonentów; gdy liczba ich dojdzie do 100, urządzony zostanie kabel podziemny, więc konduktory owe zostałyby zniesione.

— **Z teatru.** Apollo Lubicz, b. artysta i reżyser sceny krakowskiej, rozpoczyna we wtorek szereg gościnnych występów na naszej scenie w swoich najlepszych rolach. Na pierwszy występ we wtorek wybrał sobie artysta znaną komedyę Valabregua p. t.: *Szczęście małżeńskie.* — We czwartek wystąpi p. Lubicz w *Klubie kawalerów* — prócz tego przedstawi się także tego wieczoru po raz pierwszy naszej publiczności młoda artystka, panna Walerya Nawrocka, w roli Jadwigi Ochotnickiej. Panna Nawrocka jest uczennicą pani Rakiewiczowej i p. Wojdałowicza.

— **Do Towarzystwa dla upiększania m. Krakowa** przystąpili w roku bieżącym, jako członkowie zwyczajni: p. Babirecki Jan, właściciel realności; p. Steibelt Adolf, urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezp.; p. Wójcikiewicz Stanisław, właśc. realności; p. Odrzywolski Sławomir, architekt; p. Richter Czesław, właściciel realności; X. Fox Maciej, kanonik katedralny i X. Wolff Franciszek, dziekan kolegiaty Wszystkich Świętych.

— **W szkole stolarstwa i ślusarstwa,** fundacyi bar. Hirscha w Krakowie, odbędzie się jutro o godz. 10 rano zakończenie roku szkolnego.

— **Sankcyonowana ustawa.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 4 b. m. udzielił sankcyi uchwalonemu przez galicyjski Sejm projektowi ustawy względem wyłączenia miejscowości Będiuchy ze związku gminy Poturzycy i utworzenia z niej samoistnej gminy.

— **Honorowe obywatelstwo.** Doniesiono nam już wczoraj telegraficznie ze Lwowa, iż Rada miejska na posiedzeniu, odbytem dnia 15 b. m., uchwaliła udzielić X. arcybiskupowi Issakowiczowi honorowe obywatelstwo miasta Lwowa. Odnośny wniosek nagły, podpisany przez wielu radców, postawił p. Michalski. Wniosek brzmiał: „Dnia 27 sierpnia b. r. minęło lat 10, od kiedy na prastarej stolicy arcybiskupiej ormiańskiej zasiadł X. Izaak Mikołaj Issakowicz. Nazwisko to powtarza kraj cały z czcią i uszanowaniem, bo X. Issakowicz jest nietylko wzorowym pasterzem, kaznodzieją i filantropem, ale także dobrym obywatelem Polakiem. Dla pracy zacnej nie szczędzi czasu, ni trudu, ni grosza; nie brak go nigdy przy obchodach dziejowych pamiątek, ani przy obradach obywatelskich, mających odrodzenie narodu na celu. Dla uczczenia tej wytrwałej pracy, ożywionej duchem szczerej miłości kraju, wnoszę: Udzielić X. Izaakowi Issakowiczowi honorowe obywatelstwo miasta Lwowa.“ Wniosek powyższy uchwaliła Rada jednomyślnie wśród rzęsistych długotrwałych oklasków.

— **III zjazd** krajowych kupców i przemysłowców rozpoczyna się jutro we Lwowie i potrwa trzy dni.

— **Pierwsza klasa ruskiego gimnazyum w Kołomyi** w bieżącym roku szkolnym — jak donosi *Gazeta Kołomyjska* — nie będzie otwartą, ponieważ do dnia 13 b. m. nie wpisał się do niej ani jeden uczeń.

— **Fundacya ś. p. I. Łukasiewicza.** W styczniu 1882 r. zmarł wielce zasłużony obywatel pow. krośnieńskiego, poseł na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości, ś. p. Ignacy Łukasiewicz, twórca przemysłu naftowego, gorliwy i czynny członek wydziału tamtejszej Rady powiatowej, pełen poświęcenia i ofiarności, niezmordowany pracownik nad umoralnieniem, oświatą ludu i podniesieniem jego dobrobytu, za pomocą przemysłu domowego i szkółek wiejskich. Aby po tak zacnym ziomku pozostało trwałe, a dla ludu wiejskiego pożyteczne wspomnienie, zebrało się wkrótce po jego zgonie grono obywateli we Lwowie i postanowiło zająć się utworzeniem fundacyi im. Ign. Łukasiewicza na udzielanie nagród wzorowym wójtom gmin wiejskich. W tym celu zawiązał się komitet i na podstawie pozwolenia Namiestnictwa upoważniony do zbierania składek, rozesłał dotyczącą odezwę do Rad powiatowych i duchowieństwa. Niewiadomo czemu przypisać, że na 74 powiatów tylko 12 Rad powiatowych odpowiedziało na odezwę z przyłączeniem kwot, na ten cel przeznaczonych. Gorliwiej zajęły się tą sprawą konsystorze i dekanaty obrządku łacińskiego. Do końca maja b. r. wpłynęło na ten cel 1.674 złr. 96 ct. Kwota ta jest bardzo szczupłą, dlatego też komitet udał się do Namiestnictwa o ponowne pozwolenie do zbierania dalszych składek w r. 1892, a uzyskawszy takowe, zwrócił się powtórnie do Rad powiatowych, tudzież do spółek i przedsiębiorstw nafciarskich, do miast, miasteczek i gmin wiejskich ziemi Jasielskiej (zkąd właśnie ś. p. Ign. Łukasiewicz posłował), z prośbą, aby się tą sprawą zająć raczyły. Byłoby bardzo skutecznem, gdyby Rady powiatowe w porozumieniu i za współudziałem XX. proboszczów, stosowną kurendą do gmin wiejskich wydaną i rozesłaną, lub przemówieniem w kościele i cerkwi, pobudziły włościan do udziału w ich własnym interesie, że ład i porządek we wsi nietylko ochrania od szkód, ale przyczynia się do dobrobytu i umoralnienia tak pojedynczych rodzin, jak i całej gminy. Tu nie chodzi o znaczne datki. Niechby w każdej większej gminie złożono tylko po 3 lub 4 dziesiątaki, tj. 30—40 gospodarzy po cencie, i to jednorazowo, już zbierze się odpowiednia suma. Dodajemy w końcu, iż przewodniczącym komitetu fundacyi jest JE. Dr Franciszek Smolka, a skarbnikiem p. Apolinary Stokowski.

— **Walka o pisownię.** Zgromadzenie członków Towarzystwa im. Kaczkowskiego w Stryju odbyło się dnia 7 b. m. Przybyli na nie najwybitniejsi przywódcy stronnictwa moskalofilskiego: Bohdan Dziedzicki, prezes Towarzystwa, Dr Antoniewicz, wielu duchownych, szczególnie ze Złoczowskiego i Brodzkiego. O kwestyi pisowni referował X. Stefan Kobryłański ze Skałackiego, a w swym referacie uderzył gwałtownie na zwolenników fonetyki, nazwawszy ich „wrogami Rusi.“ W końcu postawił następujących pięć rezolucyj: 1) wydział Towarzystwa im. Kaczkowskiego będzie używał w swej korespondencyi tylko pisowni etymologicznej; 2) wszyscy członkowie tegoż Towarzystwa używać również będą pisowni etymologicznej; 3) gdyby urzędownie zaprowadzono fonetykę, natenczas ma być wysłaną do Cesarza deputacya, w której skład wejdą pp.: B. Dziedzicki, radca dworu Kowalski, X. kanonik Pietruszewicz, Dr Kałużniacki, X. Ambroży Szankowski, Dr Antoniewicz, Świstuń i X. Pawlikow; 4) wezwać do udziału w tej deputacyi wszystkie trzy ordynaryaty biskupie; 5) po zaprowadzeniu fonetyki członkowie Towarzystwa im. Kaczkowskiego przestaną dzieci posyłać na naukę języka ruskiego w szkołach średnich, a trzymać do nich będą nauczycieli prywatnych. Rezolucye powyższe przyjęto.

— **Pożar Mikołajowa.** Dnia 14 b. m. po południu powstał pożar z niewiadomej dotychczas przyczyny w miasteczku Mikołajowie (pow. bobreckiego). Z powodu nadzwyczajnej posuchy, braku wody i odpowiedniej pomocy, spaliło się prawie całe miasteczko z nagromadzonemi zbiorami. Kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu. Spłonęła również cerkiew.

— **O tragicznym wypadku w Tarnopolu** piszą do *Dziennika Polskiego* dnia 14 b. m.: „Przy Szwedzie znaleziono trzy listy, jeden do dyrektora gimnazyum, Dra Maciszewskiego, a dwa do kolegi Maniewskiego. Na kopercie jednego listu było ołówkiem napisane pytanie: „Dlaczego Bocheński nie zdał poprawki?“ W jednym liście do kolegi wyraża się między innemi: że „przez Adasia schodzi z tego świata“... Listy pisane były na papierze z żałobnemi obwódkami. Przy Szwedzie znaleziono także sztylet. Ostatnie słowa, które wypowiedział, i które słyszane były przez kilkudziesięciu uczniów, były: „Dajcie mi tu jeszcze Kopytczaka!“ (Kopytczak, to ruski katecheta, a Szwed był obrządku rzymsko-katolickiego). Ciało ś. p. Głowackiego odwieziono do pomieszkania nieboszczyka, Szweda zaś złożono w trupiarni na cmentarzu. Dziś o godz. 6 wieczorem przyjechał tu p. inspektor German. Jutro przyjedzie p. Bobrzyński. Kursują tu wieści, że uknuty został przez studentów spisek i że Szwed został do wykonania tegoż wylosowany. Ale to tylko wersye. Szwed pochodził z Bohatkowiec obok Tarnopola. Gimnazyum tarnopolskie zostało aż do dalszego rozporządzenia zamknięte.“

— **Z Zakopanego** donoszą: Muszę sprostować doniesienie niektórych dzienników, jakoby minister Zaleski był przy Morskiem Oku niedawno i to równocześnie z węgierskim ministrem sprawiedliwości. P. Zaleskiego wcale nie było przy Morskiem Oku, co zaś do ministra węgierskiego nie jest pewne, czy był tam, a pogłoska o tem opiera się na pojawieniu się w Zakopanem jakiegoś cudzoziemca z Węgier. Sam tylko z przewodnikiem wybrał się ów podróżny ztąd przez Zawrat do Morskiego Oka, a w drodze podawał się za gościa z Berlina.

— **Sprawa budowy galicyjskich kolei lokalnych.** Z Wiednia donoszą, że referaty wszystkich czterech sekcyj ankiety, zwołanej przez galicyjski Wydział krajowy, w sprawie budowy kolei lokalnych w naszym kraju, przedłożone już zostały ministerstwu handlu i studyowane są tam gruntownie. W pierwszych dniach października zwołać ma ministerstwo handlu specyalną ankietę do Wiednia, celem ostatecznego załatwienia tej sprawy. W ankiecie tej zasiadać będą reprezentanci galicyjskiego Wydziału krajowego, jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, tudzież ministerstwa handlu i skarbu.

— **Z armii.** Najj. Pan zamianował porucznika 67 batalionu obrony krajowej w stanie czynnym, Józefa Mareczka, porucznikiem w tymże batalionie, a asystenta urzędu cłowego Władysława Piątkowskiego w Szczakowej, porucznikiem rachunkowym w stanie nieczynnym obrony krajowej.

— **Zarządzenia przeciw cholerze.** *Wiener Ztg* ogłosiła reskrypt Ministra spraw wewnętrznych do krajowych władz politycznych, w którym, w uzupełnieniu dotychczas wydanych poleceń, mających na celu przeszkodzenie zawleczeniu cholery za pośrednictwem kolei, zarządza, by jak najściślejszą kontrolą sanitarno-policyjną otoczono te lokale, w których ewentualnie zdarzyłby się wypadek cholery, tak, aby nie dopuścić do rozszerzenia zarazka czy to za pośrednictwem osób, czy też za pośrednictwem rzeczy. Jeżeli cholera pojawi się w jakiejś miejscowości w taki sposób, iż kontrola poszczególnych domów zarażonych byłaby niemożliwą, natenczas na okolicznych stacyach kolejowych ma być przeprowadzona ścisła rewizya sanitarna. Jeżeliby cholera objęła szersze terytoryum, wówczas krajowe władze polityczne mają zadecydować, czy nie byłoby rzeczą wskazaną, w celu niedopuszczenia do zawleczenia cholery za pośrednictwem kolei, zaprowadzić jeszcze w stacyach, w których linie kolejowe z okolic zarażonych się krzyżują, rewizye sanitarne. Ustęp, odnoszący się do Galicyi, Bukowiny i wschodniego Szląska, opiewa w sposób następujący: „Gdyby cholera wybuchła w południowo-wschodniej Bukowinie, należy utworzyć stacyę rewizyjną w Czerniowcach, a w razie dalszego jej rozszerzania się, w Kołomyi, mianowicie celem ochrony Galicyi. Następnie należałoby utworzyć cały system podobnych stacyj wzdłuż całej galicyjsko-węgierskiej granicy, na stacyach kolejowych przedgranicznych. Gdyby okazała się konieczność zamknięcia Galicyi i wschodniego Szląska, wówczas stacye, o jakich mowa, należy założyć: w Boguminie, Bielicach i Żywcu, a względnie w Cieszynie i Przerowie. Dalej podnosi reskrypt, że w stacyach tych, dla przewozu osób, które zachorowały na cholerę, z dworca kolejowego do szpitala, należałoby użyć przestronnych wozów, w rodzaju maltańskich.“

— **Aresztowanie.** W tych dniach aresztowany został we Wiedniu Edward Makomaski, Polak, z Królestwa pochodzący, pod zarzutem, że wynajął i zapłacił mordercę, celem zgładzenia swego szwagra. Zamiar jego został odkryty i policya przeszkodziła zabójstwu. Makomaski, niegdyś majętny człowiek i właściciel wielkiej kamienicy na Fünfhaus we Wiedniu, skutkiem lekkomyślnego życia stracił cały majątek, pracował potem jako koncypient adwokacki i pośrednik w załatwianiu interesów. Jest on żonaty i posiada kilkoro dzieci.

— **Arcybiskupem ołomunieckim,** jak donoszą do *Politik*, ma być wybrany X. kardynał Schönborn, arcybiskup praski.

— **Zaręczyny.** Hr. Andrzej Plater-Zyberk zaręczył się z księżną Anną Liechtenstein z domu hrabianką Degenfeld-Schoenburg, wdową po księciu Edwardzie Liechtensteinie. Narzeczona jest damą krzyża gwiaździstego i damą pałacową cesarzowej austryackiej. Ślub odbędzie się w połowie października w Salzburgu, poczem nowożeńcy zamieszkają stale w pałacu Kaźmierzyskim w dobrach Zyberkowskich w Kurlandyi.

— **Neofita.** *Kur. Warsz.* donosi, że w tych dniach odbył się ślub niejakiego M. z panną W., córką ziemianina z okolic Warszawy. M. jest Turkiem i dopiero dzień przed ślubem przyjął chrzest św. Obecną żonę poznał w Trouville. Nowożeniec sprzedał majątek w Turcyi i zamierza nabyć ziemię w Królestwie po przyjęciu poddaństwa rosyjskiego.

— **Pierwsza lokomotywa w Jerozolimie.** W dniu 21 z. m. niezliczony tłum zgromadził się przy bramie Jaffa i drodze, wiodącej z Betleemu do Jerozolimy, dla przyjrzenia się wkroczeniu pierwszej lokomotywy do Świętego Miasta. Widok ziejącego ogniem potwora przejął grozą i zabobonnym przestrachem nieoświeconą ciżbę.

— **Nekrologia.** Karol Laur, kupiec i zasłużony obywatel m. Nowego Targu, b. prezes Rady powiatowej nowotarskiej, zmarł tamże wczoraj, przeżywszy lat 68.

— **Przybyli do Krakowa:** Grand Hotel: Max Cohn, kupiec z Berlina; Włodzimierz Piliński, adwokat z Rzeszowa; Henryk hr. Prędowski, obywatel z Florencyi.

Hotel Saski: Erazm Obmiński, obywatel z Podola; Samuel Rosenthal, kupiec z Berna; Józef Haller, obywatel z Obrębszczyzny.

Hotel Drezdeński: Elżbieta Hamburger, obywatelka z Granicy; Zofia Ołtarzewska, żona asesora z Kijowa; Henryk Rappe, radca sądu krajowego ze Lwowa.

Hotel pod Różą: Jadwiga Elknerowa, obywatelka z Jaworza; Dr Edmund Kowalski z Jaworza; Alfons Kolski, obywatel z Wojnowa; Juliusz Nowakowski, urzędnik ze Lwowa; Józefa Sławikowska, żona inżyniera z Będzina.

Hotel Europejski: Szymon Jaszczyński, lekarz z Brodów.

Hotel Polski: Marya Kuśnińska, żona lekarza z Miechowa.

Hotel Kleina: Teodor Aleksandrowicz, Dr filozofii z Wiednia.

Hotel Centralny: Wilhelm Majmon, fabrykant z Kalisza.

Hotel Londyński: Leon Frankel, kupiec z Tarnopola.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 18 b. m. po raz 138: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 20 b. m. pierwszy gościnny występ Apollona Lubicza, b. artysty i reżysera sceny krakowskiej: *Szczęście małżeńskie*, komedya w 3 aktach Albina Valabregua.

We czwartek 22 b. m. drugi gościnny występ Apollona Lubicza, oraz pierwszy występ panny Waleryi Nawrockiej: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 24 b. m. trzeci gościnny występ Apollona Lubicza: *Paryżanin*, komedya w 3 aktach Edmunda Gondinet'a.

— Dnia 16 września pogoda; termometr od +12·9 doszedł do +26·7 C. Barometr prawie bez ruchu; o godzinie 7-mej rano dnia 17 września stan jego był 747·4 mm., termometru +16·6 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 18 września: św. Józefa z Kop.; w poniedziałek dnia 19 b. m.: św. Januarego męcz.

Sprawy sądowe.

Defraudacye cłowe na Bukowinie.

Wiedeń 17 września.

(*Telegram*).

Świadek Pelikan opowiada o podarunkach dawanych Spendlingowi. Starszy strażnik skarbowy Schindler dał 200 złr. dla Małkowskiego, celem uzyskania zezwolenia na zawarcie małżeństwa. Murczyński i żona jego zeznają, że przy awansie przekupstwa były konieczne.

Odczytane protokóły ilustrują „gospodarkę protekcyjną“ i nadzwyczajne awansy pewnych osób.

Trzcieniecki odpiera z oburzeniem zarzuty i utrzymuje, że działał zawsze *bona fide*, opierając się na propozycyach wyższych urzędników. Spendling twierdzi, że układał propozycye według kwalifikacyj.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 17 września. Wydział krajowy preliminował na rok 1893 ogół wydatków w sumie 6,532.114 złr., ogół dochodów własnych w sumie 938.576 złr.; wynikający ztąd niedobór wynosił 5,593.538 złr., który miał być pokryty w części pożyczką w kwocie 1,426.288 złr., zaś reszta złr. 4,167.250 dodatkami do podatków w wysokości 39½ cent. od 1 złr. podatków bezpośrednich.

Komisya budżetowa przyjęła dochody własne w sumie 938.437 złr. (mniej od preliminarza Wydziału krajowego o 139 złr.), wydatki w sumie 6,502.145 złr. (mniej o 29.969 złr.). Niedobór tedy wynosi 5,563.708 złr., a więc mniej od preliminarza Wydziału krajowego o 29 830 złr.

Lwów 17 września. Z powodów od zarządu głównego niezależnych, tegoroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych odbędzie się dnia 5 i 6 października, wedle ogłoszonego porządku dziennego, nie w Krakowie, ale we Lwowie. *Augustynowicz.*

Lwów 17 września. *Dziennik Polski* donosi: Sekcya zwłok studenta Szweda w Tarnopolu, wykazała chroniczne zapalenie opon mózgowych. Na mózgu odkryto plamy zielone wielkości srebrnego guldena. Wynika z tego, że Szwed dopuścił się morderstwa i samobójstwa w przystępie zboczenia umysłowego.

Telegramy biura koresp.

Opawa 17 września. Prezydent krajowy, wyraził z polecenia Cesarza kondolencyę rodzinie, pozostałej po Drze Demelu. Jednocześnie marszałek krajowy wyraził kondolencyę Wydziałowi krajowemu w imieniu prezesa ministrów. Wieczorem odbyło się pobłogosławienie zwłok Demela, które będą przewiezione do Cieszyna.

Kirchdorf 17-go września. Stan księcia Schaumburg-Lippe niewiele się zmienił i jest jeszcze ciągle bardzo groźny. Chory jest ciągle nieprzytomny. Gorączki niema.

Kolonia 17 września. Miało tu miejsce zetknięcie się pociągu towarowego z osobowym, przyczem dwóch ludzi zginęło, jedenastu odniosło po większej części ciężkie uszkodzenia.

Berlin 17 września. *Staatsanzeiger* ogłasza, iż król zatwierdził wybór Virchowa na rektora berlińskiego uniwersytetu.

Poitiers 17 września. Na przemowę mera odpowiedział Carnot, podnosząc przywiązanie ludności do rzeczypospolitej. Kraj pragnie, za przykładem armii, urzeczywistnienia moralnej jedności i pokoju celem przeprowadzenia reform, które są możliwe jedynie podczas pokoju. Obowiązkiem rządu jest otworzyć dla kraju nową erę zgody i pokoju. Rzeczpospolita potrafi zapewnić Francyi szacunek świata. (Burzliwe oklaski). Biskup, przedstawiając Carnotowi duchowieństwo, oświadczył, iż przyjmuje bez zastrzeżeń jasną i stanowczą naukę Papieża i złożył hołd wielkiej miłości, jaką Papież okazuje nowożytnemu społeczeństwu i demokratycznym instytucyom.

Petersburg 17 września. Jenerał Czernoszyn mianowany został komendantem twierdzy kowieńskiej, a jenerał Bursy komendantem Bobrzyńska.

Cholera.

Wczoraj przybył z ulicy Miodowej do krakowskiego szpitala św. Łazarza robotnik Andrzej Gibek, który świeżo przyjechał był z Oświęcimia, gdzie był zajęty desinfekcyą wagonów nadeszłych z Prus. Wszystkie objawy choroby, jakoteż kliniczny jej przebieg uzasadniały w wysokim stopniu podejrzenie cholery. Lekarz szpitalny Dr Blatteis (młodszy) przedsięwziął w pracowni bakteryologicznej prof. Obalińskiego próbę kultury żelatynowej z dejekcyj chorego. Próba wykazała obecność prątków Kocha, co dziś rano stwierdził prof Obaliński i kilku innych lekarzy.

Tegoż dnia przyjęto do szpitala św. Łazarza Franciszkę Hottową z Podgórza wśród objawów cholerycznych.

Dziś rano o g. 3 zachorowała Wiktorya Giza, praczka w szpitalu św. Łazarza wśród objawów cholerycznych.

Rezultat badań mikroskopowych i bakteryologicznych przedsięwziętych z wydzielinami Gibka, Hottowej i Gizowej, jak to skonstatowane zostało przez kilkunastu obecnych lekarzy na oddziale prof. Obalińskiego, wykazał, że wymienieni chorzy zapadli na cholerę azyatycką.

O godz. 4 min. 35 po p. wymienione wyżej chore osoby są przy życiu, aczkolwiek stan ich budzi obawy.

Prof. Obaliński jako prymaryusz oddziału, w którym przeprowadzono te badania, zawiadomił bezzwłocznie w drodze urzędowej o ich wyniku dyrektora szpitala Dra Harajewicza, który ze swej strony zakomunikował wiadomość tę fizykowi powiatowemu Dr. Ponikle i fizykowi miejskiemu Dr. Buszkowi. Czy dyrektor szpitala doniósł o tem bezzwłocznie Namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu, nie wiemy.

Badania bakteryologiczne odbywają się dziś w dalszym ciągu. Już jednak z powyżej przedstawionego stanu rzeczy zdaje się wynikać niewątpliwie, że w Krakowie, jakkolwiek sporadycznie pojawiła się cholera azyatycka. Że takie sporadyczne pojawienie się choroby nie pociąga za sobą konieczności wystąpienia jej w szerszej mierze, tego dowodzi przykład Berlina i całego szeregu miast niemieckich, w których cholera zawleczona z Hamburga nie zdołała się rozgościć dzięki należytej obronie sanitarnej. Nie ma więc jak dotychczas, powodu do większych obaw. Chodzi tylko o to, aby wszystkie czynniki do tego powołane spełniły energicznie swoje zadanie. W pierwszej linii idzie o jak najściślejsze odosobnienie chorych z podejrzanemi objawami; to się dotychczas nie stało, gdyż zarówno Gibka, jak i Giza umieszczeni zostali w oddziale szpitala św. Łazarza dla chorób zakaźnych, który nie jest przeznaczony dla cholerycznych.

Buda-Peszt 17 września. Doniesienie dzienników, jakoby jeden z więźniów zachorował wśród podejrzanych objawów cholerycznych, jest najzupełniej zmyślone.

Berlin 17 września. Według urzędowego sprawozdania o cholerze zachorowało w Berlinie 15, zmarło 9 osób; w Altonie zachorowało trzy, umarły 4 osoby; w Wandsbeck zachorowało 7, umarła 1 osoba; w Wilhelmsburgu zachorowało 5, umarły dwie osoby; w Szczecinie zachorowały dwie, umarły dwie osoby.

Berlin 17 września. Komisya sanitarna ogłasza następujący komunikat: Trzyletni syn majtka Woytkowskiego ze Szczecina przywieziony tu został wczoraj po południu z objawami cholery. Skonstatowano na nim wypadek cholery azyatyckiej. Rodzice tego dziecka przybyli tu łodzią ze Szczecina. Zarówno oni, jak i reszta osób przybyłych tą łodzią znajduje się pod obserwacyą w szpitalu na Moabit.

Crefeld 17 września. We środę zachorował tutaj członek rodziny, która przybyła z Hamburga i została odstawioną do szpitala cholerycznego. Stwierdzono u niego cholerę azyatycką. Reszta członków rodziny jest dotychczas zdrową.

Hamburg 17 września. Dotychczas zachorowało tu ogółem 14.894, zmarło 6 506 osób na cholerę. W okolicy portu epidemia zupełnie wygasła.

Petersburg 17 września. Cholera zmniejsza się tu.

Petersburg 17 września. W gubernii mohilewskiej wystąpiła ponownie cholera.

Bukareszt 17 września. Dziennik urzędowy oświadcza, że dotychczas w Rumunii nie zaszedł żaden wypadek cholery azyatyckiej.

Nowy Jork 17 września. Na pokładzie okrętu „Bohemia“ zmarło 11 osób na cholerę.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłał Lincoln 2 złr.

Na pogorzelców w Nawaryi złożył X. proboszcz Wojakiewicz 3 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Przez **cały rok** otwarty
koncesyonowany zakład wodoleczniczy
„Maryówka“ (poczta Lwów).

Sześć nowych murowanych budynków. Kaplica (Msze ś. codziennie). Urządzenia wzorowe. Kuchnia we własnym zarządzie. Pobyt i kuracya zacząwszy od 25 złr. tygodniowo. Lekarz przebywający stale w zakładzie. Połączenie z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Omnibus do Lwowa w godzinach: 8½ rano, 2½ po południu, 7 wieczór; ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach: 11¾ przed połud., 4 po poł., 8 wieczór. — Wszelkich bliższych informacyj co do pomieszkań i t. p. udziela zarząd. (1865 9-)

Emil Bertemilian Brajer, właściciel zakładu. *Dr Wiktor Legeżyński,* lekarz kierujący.

Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek l. 8
polecają towary najlepszych gatunków w zakresie handlu **drobiazgowego, robót ręcznych i materyj kościelnych.** Ceny umiarkowane.
(1798 28-100)

Ważne na seson jesienny i zimowy, zobacz dzisiejsze ogłoszenie: **Bracia M. Iscovitsch.**

Z dniem 1 października wracam do Krakowa i nadal dawać będę lekcye, z językiem wykładowym polskim lub francuskim. Panienki, kształcące się na nauczycielki, mogą brać udział w kursach zbiorowych, jako przygotowanie do egzaminów z języka francuskiego do krajowych szkół wydziałowych. **Marya Piechocka,** uczennica Hotelu Lambert, daw. słuch. Sorbony. Ul. Łazienna l. 5.
(2011 2-3)

Powróciłam.
Stanisława Heumann
nauczycielka śpiewu, uczennica *Lampertiego* (ojca).
Ul. Św. Anny, Nr 11, drugie piętro.
(2067 2-3)

Powróciwszy po skończonych studyach z Wiednia, udzielam **lekcyj gry na fortepianie.**
(2062 2-3) **Eugenia Rosenberg** w Bochni.

Dr S. SKOBEL
donosi niniejszem, że powrócił i ordynuje w chorobach **skórnych i wener.** od godziny 2—5. Rynek główny, Nr 23, II piętro (gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.). (2044 4-12)

Najlepszy Atrament
do pisania i do kopiowania
jest **angielski** z fabryki
„Relim Brother's w Birmingham“
„Permanent Black“ i „Blue-Black.“
Skład wyłączny dla Krakowa i Galicyi zachodniej w handlu papieru **Jana Fischera w Krakowie** „Pałac Spiski“.
(2042 2-3).

W chorobach nerek i pęcherza, piasku moczowego i w gośćcu, nieżytach przyrządów oddechowych i trawienia polecają lekarskie powagi z najlepszym skutkiem **zdrój lithionowy**
Salvator
Skutek moczopędny!
Przyjemny smak! Lekka strawność!
Do nabycia w handlach wód mineralnych lub
w Dyrekcyi zdrojów Salvator w Preszowie.
(1146 19-)

Na wielostronne zapytania, mamy zaszczyt donieść, że w **Józefa Czecha Kalendarzu krakowskim na rok 1893** pomieszczonym zostanie **Wykaz ulic, placów i właścicieli domów w m. Krakowie,** *sporządzony na podstawie ksiąg urzędowych hipotecznych i Urzędu Budownictwa miejskiego* aż do ostatnich dni.

Kalendarz wyjdzie w tym roku wcześniej, jak po inne lata.

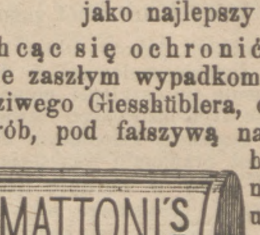
Wydawnictwo Kalendarza Czechowskiego.

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy — zwraca się do Szan. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Ofiary na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu.*

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów, wydanie drugie, przejrzane i poprawione przez autora, (8° 226 str.) jest do nabycia za 1 złr. 50 ct., pocztą opłatnie (należytość za przekazem) 1 złr. 65 ct. w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Podczas epidemii
zaleca się w pierwszym rzędzie
całkiem naturalną
szczawę kwaśną jak n. p.
„Mattoniego Giesshüblera“
jako najlepszy napój.

Chcąc się ochronić przeciwko ponownie zaszłym wypadkom, że zamiast prawdziwego Giesshüblera, dowolny sztuczny wyrób, pod fałszywą nazwą jako Giesshübler sprzedawany bywa, należy uważać starannie na *czerwoną etykietę z orłem,* jakoteż na tutaj odtworzony wypalony na *korku znak.*



(2072 1-3)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 września. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 65	Anglobanki	152 50
„ srebrna „	96 30	Uniony	243 —
„ 4% złota	115 85	Bankvereiny	115 50
„ 5% pap. nieop.	100 45	Akcye Länderbank.	224 50
Akcye Ban. Aus.-W.	995 —	„ kol. Kar. Lud.	215 50
„ kredytowe	313 75	„ „ lwowsko-czerniow.	243 50
Londyn	119 70	„ „ połudn.	98 —
Napoleony	9 50½	Elbethale	227 25
Dukaty	5 69	Nordbahny	2820
Marki	58 75	Staatsbahny	298 —
5% Renta węg. pap.	100 53	Alpiny	67 20
4% „ „ złota	112 60	Akcye tytoniowe	182 —
Losy prem. węg.	144 —	Rubie	120 50
Losy tureckie	44 80		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 września

Banknoty austr.	170 15	4% Listy likw. pol.	62 80
Krótki Wiedeń	170 05	Akc. kol. Kar. Lud.	91 70
Banknoty ros.	205 20	„ austr. kred.	167 50
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	205 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniężny i papierów publicznych.

Lwów 17 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 -	122 —
Marki niemieckie	58 40	58 90
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	96 40	97 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 90	94 80
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 10	98 90
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 30
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 20
5% „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 10	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	102 —	103 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	334 —	339 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 16 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10 % Renta papierowa	96 65	96 85
4 2/10 % „ srebrna	96 30	96 50
4% Renta złota	115 7	115 9
5% „ papier. nieopodatkow.	100 40	100 60
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 25	141 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	151 -	152
„ „ 1864 „ 100 „	185 50	186 50
5% Renta węg. papierowa	100 45	100 65
4% „ „ złota	112 50	112 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 75	118 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 75
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 90	94 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	152 50	153 -
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	313 50	314 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	359 --	359 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	224 50	225 -
Austr.-węg. Bank . 600 „	994 —	997 —
Unionbank . 200 „	242 50	243 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 25	162 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	115 10	115 70
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 25	200 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2822	2825
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 50	216
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 25	183 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243	244
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 70	199 90
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	298 25	298 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	98 25	98 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 —	200 -
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 30
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 30	101 30
3% „ „ Prem.	111 75	112 25
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 10	102 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	— -
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41 „	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	100 85	101 30
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 75
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 4
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 --	100 40
„ Jarosław 300 „ „	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	86 -
„ nieopd. „ „ „	93 25	94 25
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	185 50	187 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	148 60	149 60
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 35	123 35
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 25	103 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 2	103 25
„ Nordost. 300 „ „	99 90	100 50
„ „ złotem 200 „ „	120 —	121 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	161 50	162 50
„ Węgierskie „ 100	144 75	145 25
„ Tureckie fr. 400	44 60	45 10
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	6 75	7 —
Kredytowe „ 100	189 75	190 75
Insbruku „ 20	25 —	26 -
Krakowskie „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	17 40	17 90
„ „ węgierskie „ 5	11 75	12 —
Rudolfa „ 10	24 50	25 50
Salzburskie „ 20	26 25	27 25
St. Genois „ 40	62 50	63 50
Stanisławowskie „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie za 100 marek	58 77	58 85
Rubel papierowy za 100 rubli	120 62	120 87

Lwów 16 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	336 —	340 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 85	101 55
5% „ „ „ prem.	107 60	108 30
4½% „ „ „	98 15	98 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 30	97 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 50	100 20
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 15 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 80
„ „ „ „ V	— —	102 30
4% „ likwidacyjne	— —	99 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	102 —
„ „ „ „ IV	-- —	101 70

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

4 CZAS z Niedzieli 18 Września 1892.

Kufry, Torby i Torebki podróżne różnego rodzaju, Necesery, Plaid-rouleaux, Futerały na laski, parasole, strzelby i rewolwery, Paski damskie, Paski do pledów, Portmonety, Pularesy, Etui na cygara i papierosy, Portfele na papiery, Kagańce, Obróże i Szorki na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem, w wielkim wyborze, w jaknajlepszym gatunku, po nader niskich cenach poleca (2021-3-6)

Magazyn wyrobów galanteryjno-skórzanych
Jana Kleczeńskiego
w Krakowie przy ul. Szpitalnej pod L. 32 (naprzeciw nowego teatru).

Od 1 października do wynajęcia

6 pokoi, 2 przedpokoje, nyża i kuchnia, na drugiem piętrze, w Rynku głównym pod L. 9. Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Stolarskiej pod L. 5, pierwsze piętro. (1976-5-6)

Pensyonat

dla potrzebujących leczenia się w klimacie górskim, odpowiednio na zimę urządzony w **Zakopanem** na **Krupówkach**, pod kierownictwem (2024 3-3)
Dra Chwistka,
lekarza stacyi klimatycznej.

Kamienica dwupiętrowa

w RYNKU KLEPARSKIM
do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Michała Koya w Krakowie**, ulica św. Jana Nr. 1. (2054 3-3)

WIEŚ

około 500 morgów powierzchni, z czego 360 morgów niezrównanie dobrej ziemi ornej, reszta zaś lasy, wikle, łąki i ogrody — jest zaraz z krescencyą lub też na wiosnę z zasiewami do objęcia, wraz z inwentarzem żywym i martwym bardzo korzystnie do nabycia — Bliższych wyjaśnień udziela **Dom komis. i spedycyjny w Przemyślu.** (2053-3-3)

Kamienica dwupiętrowa

w bardzo dobrym stanie, przy ulicy Floryańskiej w Krakowie — jest z powodu interesów familijnych, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli **Dr. Sydon Friedberg, adwokat w Dębicy.** — Pośrednictwo wykluczone. — Hipoteka obciążoną jest długiem bankowym w kwocie 13,000 złr. (2008-5 5)

Właściciele koni

każdego gatunku, i ci, którzy trzymają tylko parę koni, otrzymają na żądanie próby i cenniki naszych nowych **smarowideł na wozy, skóry, rzemienie i kopyta** darmo i opłatnie. (2009-5-10)
Chemicz. fabryka Brüsau na Morawie.

Pałac

w uroczem położeniu,

otoczony cienistemi **ogrodami**, składający się z dwóch **ogromnych sal** i 12stu **wspaniałych gmachów; piecami najnowszej konstrukcyi, terasą, wielkich piwnic,** dwóch **wielkich kuchen** i **bardzo obszernego strychu; jest do sprzedania.** Obok pałacu znajdują się w **osobnem zabudowaniu** mieszkania **dla sług**; wraz z **remizą dla powozów** i **stajniami,** w drugim ogrodzie należącym również do pałacu, wielka **cieplarnia** z mieszkaniem dla ogrodnika. **Woda wyborna do picia.** Obszar cały wynosi 2,426 sążni kwadrat., da się użyć także **na parcele budowlane.** Tylko **osobiście** interesowanym do sprzedania, którzy się zgłosić mogą **codziennie** między godziną **12 — 1 przed południem** u **samych właścicieli** pałacu przy ulicy Lubicz Nr. 7, I. piętro. Osoby pośrednicze są **wykluczone** i nie otrzymają żadnego wynadgrodzenia. (2047 4-6)

Wykupno złota i srebra.

Ponieważ c. i k. urząd menniczy srebro do wykupna tylko więcej jeszcze w naturze wynagradza, zatem zwracamy uwagę, że **okruchy złota i srebra, sztaby złote, borty** (szlaki, frendzle), **wogóle wszystkie szlachetne metale i tychże odpadki** (1830-2 10) po najwyższym dzien. kursie wykupujemy i odpowiednią wartość gotówką płacimy.
G. A. Scheid'sche Affinerie Gold- u. Silber-Gekrätz-, Legir- und Scheide-Anstalt Wien, VI., Gumpendorferstrasse 85.

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (851-25-)
Eduard Bendt, Braunschweig.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i planina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(2764 40)

!Ważne dla inserujących!

Wkrótce wyjdzie z druku od ośmiu lat niezwykłem powodzeniem cieszący się i najwięcej rozpowszechniony

Kalendarz humorystyczny „ANANAS“
na rok 1893 (rocznik IX.)

Do bogatej w oryginalne prace naszych najlepszych literatów i artystów humorystycznej części „Ananasa“ — dodany będzie dokładny **dział informacyjny,** wskutek czego kalendarz ten wielce zyska na wartości i niezawodnie wielkim popytem cieszyć się będzie.

„Ananas“ wyjdzie na rok 1893 w liczbie **5000 egzemplarzy,** zatem umieszczanie w nim ogłoszeń, przedstawia dla PP. **Kupców, Przemysłowców i t. p.** znaczne i niezaprzeczone korzyści.

Cena ogłoszeń wynosi: cała strona 12 złr., 1/2 strony 6 złr., 1/4 strony 3 złr.
Inserujący otrzymają „Ananas“ bezpłatnie.

Ogłoszenia przyjmuje jeszcze tylko przez krótki czas **Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie, ul. Grodzka 40.** (2018-3-5)

WAZNE DLA ROLNIKOW!!

NA NOWE ZASIEWY!!

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

pod gwarancyą zawartości składników
DOSTARCZA

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie

po cenach niższych od dotychczas praktykowanych, a mianowicie:

Wyciąg z cennika:

	Kwas fosforowy wogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 ko z work. złr.
Nr. 1 mączkę kościaną roztworzoną kwasem siark.	13—14	12—13	2—3	7·50
Nr. 2 superfosfat z kości	18—19	16—18	1/2—1	7·80
Nr. 4 mączkę parową niewyklejoną	17—19	—	4 1/2—5	8·25
Nr. 15 guano superfosfat	—	14—15	—	6·—
Nr. 11 mączkę (żużle) Thomasa (75% miału)	18—20	—	—	4·20
Nr. 16 kainit z Kałusza	—	—	—	1·50

z dostawą w wagonach lub półwagonach. Cenniki, w których są wyrażone bliższe warunki spłaty, oraz informacye o sposobie użycia nawozów, dostarczają się darmo i opłatnie.

Próbki każdej dostawionej partyi mogą być na żądanie odbiorcy chemicznie zbadane przez c. k. stacyę doświadczalną w Wiedniu na koszt Towarzystwa. (1613-11-)

Worki na **zboże,** na **mąkę,** na **chmiel** i na **nawozy** również do nabycia po cenach najniższych.

NA NOWE ZASIEWY!!

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!!

Tutejszy Zarząd miasta uwzględniając udział, którym już od wielu lat cieszą się znaczną reputacyą

jarmarki (targi) na konie i bydło
w Gliwicach w G. Szl.,

przeznaczył dla znaczniejszego podniesienia i ułatwienia w tym celu obszerne miejsce, liczące przeszło 3 hektary (12 morgów pruskich), położone tuż przy ulicy kolejowej, i polecił zaopatrzyć we wszelkie najnowsze urządzenia, tak w interesie i wygodzie handlarzy i kupców, jak też samego bydła. — Również podano wniosek do wyższej władzy o przedłużenie terminu tychże jarmarków, 8 razy rocznie odbywających się — na całe dwa dni.

Nadzwyczaj korzystne połączenie kolei żelaznej naszego miasta z Rosyą i Austryą, jak z środkowemi Niemcami, było oddawna głównym powodem tak licznego napływu

koni rosyjskich, polskich, austryackich, galicyjskich i węgierskich,

jak również **bydła** i **świń,** wskutek tego zaś przybywa znaczna liczba **hurtownych handlarzy** z Wrocławia, Berlina, Hamburga, Frankfurtu n. M., Saksonii i Nadreńskiej prowincyi.

Niemniej są także licznie zwiedzane **GLIWICKIE JARMARKI NA BYDŁO** przez **gospodarzy** z całego Górnego Szlązka i z zagranicy, tak w celach zakupna jak sprzedaży.

W roku 1892 odbędą się tu jeszcze następne jarmarki na bydło: W poniedziałek dnia 25 lipca b. r., w poniedziałek dnia 15 sierpnia, w poniedziałek dnia 17 października i w poniedziałek dnia 12 grudnia. — Na liczny zjazd niniejszem uprzejmie zapraszamy. (1637-6-13)

GLIWICE w Gór. Szlązku, w lipcu 1892 r.
Magistrat.
Kreidel, starszy burmistrz.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

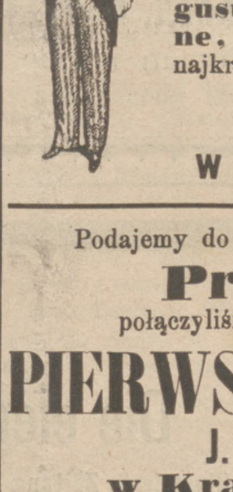
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (712 25-25)
„Saxlehnera wody gorzkiej.“

L. ZWOLIŃSKI i SPÓŁKA

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 40 (róg ulicy Poselskiej).

KSIĘGARNIA

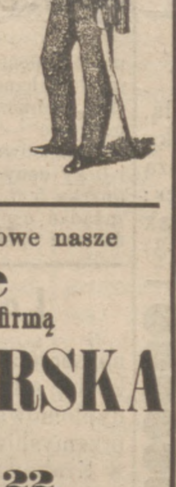
obficie zaopatrzona
we wszelkie nowości literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej.
Wielki wybór książek do nabożeństwa w różnych oprawach
oraz książek na nagrody i podarki dla młodzieży i starszych.
Podręczniki szkolne, mapy, atlasy i globusy.
Główny skład na Galicyę i Wielkie Księstwo Poznańskie wydawnictw
księgarni Teodora Paprockiego i Sp. w Warszawie.
Czytelnia w językach: polskim, niemieckim i francuskim.
WIELKI SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT.
Pianino do przegrywania na miejscu. (2017-3-8)
Główna ekspedycya pism peryodycznych oraz wydawnictw zeszytowych, krajowych i zagranicznych.
Katalogi i cenniki pism, oraz warunki abonamentu nut i książek gratis i franko.



Mundury wojskowe!

Celem ułatwienia wojskowym c. k. armii i pp. jednorocznym, by nie sprowadzali ubiorów wojskowych z innych miast — sprowadziłem zdolnych przykrawaczy z Pragi i Wiednia, i wykonywuję **wszelkie bardzo gustowne mundury** jakoteż **ubrania cywilne**, trwałe i po bardzo przystępnych cenach, w jaknajkrótszym czasie. (2065-3-10)

F. Kosiba
w Krakowie, Rynek gł. L. 23, I. piętro.



Podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności, że dotychczasowe nasze

Pracownie Blacharskie

połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 22.

Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonywamy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jakoto: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.**

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonywamy za poręczeniem w oznaczonym czasie wszelkie reparacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute i pobielamy naczynia miedziane. (1867-7-10)

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, polecamy się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Pierwsza Spółka Blacharska.

1891. w Zagrzebiu dyplom honor. — 1891. w TEMESWARZE złoty medal.

KWIZDY

korneuburski proszek pożywczy dla bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Od blisko **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka** i **pomnożenia wydatności mléka u krów;** wzmacnia znacznie **naturalną siłę odporną** zwierząt przeciw **zaraźliwym wpływom.**

CENA 1/1 PUDEŁKA 70 cent., 1/2 PUDEŁKA 35 cent.

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy korneuburskiego proszku pożywczego dla bydła,** który prawdziwy jest do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

GŁÓWNY SKŁAD MA
Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr. i kr. rumuń. nadworny dostawca, aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. (452-14-20)

OD ROKU 1868 UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następnie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** L. Chodacki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach** S. Kurowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (672-22-24)

FRITZ SCHULZE,

KRÓL. BAWARSKI NADWORNY DOSTAWCA
w Innsbrucku (w Tyrolu), Rudolfstrasse Nr. 4/m
poleca swoje uznane znakomite

nieprzemakalne HAWELOKI,
„ PŁASZCZE CESARSKIE,
„ PŁASZCZE NA SŁOTĘ,
PRAWDZIWE TYROLSKIE JUPKI,

tudzież swój wielki skład prawdziwych **tyrolskich, karyntyjskich, styryjskich, zillerthalskich i t. p. pakłaków (Loden).**

TYROLSKIE PAKŁAKI DAMSKIE

w najobfitszym wyborze, tylko w najlepszych gatunkach; następnie

przybory dla turystów:

prawdziwe tyrolskie trzewiki górskie (poręczenie za trwałość), pończochy śniegowe i łydkowe, laski górskie, torby, wszelkiego rodzaju pióra dzikich ptaków, prawdziwe styryjskie kapelusze itp. Illustrowany katalog i próbki pakłaków odwrotnie opłatnie. (1943-3-10)

Koncesyon. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek
w Krakowie, ulica Stolarska L. 4,
poleca: Polki, Francuzki, Niemki i Angielki, wysoko i średnio wykształcone. (1905-4-10)

ODEZWA
do bezdzietnych Pań galicyj.

Podupadła rodzina szlachecka, pozbawiona wszelkich środków, nie będąc zatem w stanie wychować swojej 6 1/2-letniej córeczki, udaje się z prośbą do litościwych bezdzietnych Pań i błaga o przyjęcie na wychowanie tej dziewczynki; jest ona przyjemnej powierzchowności, zdolna do nauki; umié już czytać, rachować i trochę pisać.

Prosimy adresować łaskawe oferty:
D. F. 15. poste restante Kraków. (2058-2 3)

Wyroby gumowe i kauczukowe

higieniczne, chirurgiczne, do pielęgnowania chorych i dla położnic — wysyła **za zaliczką** Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe: **Albin Krajewski w Wiedniu,** I., Giselastrasse 1. Wyłączny cennik illustrowany na żądanie **darmo i opłatnie.** (1656-28-)

Masła deserowego, od 15 do 80 kilogr. tygodniowo, poszukuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie. (1551-4-)

Propinacya w Krasiczynie

wraz z **restauracyą** i **austeryą** jest od 1go stycznia 1893 r. do wydzierżawienia. (1998-6-6)

Bliższych szczegółów udzieli **Zarząd dóbr Krasiczyn.**

Dom piątrowy

pod L. 26 na Grzegórzkach, jest od 1 października 1892 r. **do wynajęcia** albo w całości albo pojedynczo. Bliższa wiadomość w **klasztorze św. Andrzeja** w Krakowie. (2045-4-5)

Dra M. Fedorowicza

rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych

naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

(1799-15-)

Górnoszląskie węgle kamienne i koks

dostarcza wagonami hurtownie.
Siegfried Silberstein,
wywóz węgli kamiennych w Katowicach na Górnym Szlązku. (2060-2-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1601-257-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

C. i k. uprz.

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza desinfekcyjna powłoka na **wszelkie przedmioty drewniane, budynki drewniane** i t. p. **Ochrona** przeciw grzybowi, wilgoci i gniciu. Piękna powłoka w kolorze orzechowo brunatnym. Każdy robotnik może powłokę uskutecznić. Pocztowa paczka 5 kilo opłatnie złr. 1·55. Przed naśladowaniami ostrzega się.

C. k. uprz. (563-11-12)

Anti-Septicum Schranzhofer

jedyny bezwonny i najtańszy środek odwaniający. Czysty jak woda, zgęszczony środek ochronny przeciw zarazom u zwierząt.

Wzmac. Ścięgien Schranzhofer

(Sehnenstärker) uznana jako najlepsza woda do mycia dla koni. Dla każdego posiadacza koni niezbędna. W wielkich i małych flaszkach. Również polecamy naszą **kreolinę** itp. Prospekta, świadectwa, opisy użycia itp. darmo i opłatnie.

Carbolineum-Fabrik Amstetten
Avenarius & Schranzhofer
Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

Próbki wszędzie opłatnie.

Uznane najlepsze, najmodniejsze

Materye sukienne

prawdziwe, trwałe i tanie, na ubrania, paltoty zimowe, zarzutki, mężykowy, konfekcyę damską i na **każdy cel** rozsyła także **prywatnym** na metry **skład c. k. fabryk materyj sukiennych i towarów z wełny owczej**

MORIZ SCHWARZ
Zwittau bei Brünn.

Sukna na mundury i wyłogi, nieprzemakalne pakłaki i materye myśliwskie, peruwieny i doskiny na ubrania salon., sukna na liberye i bilardy, sukna damskie, zarzutki himalaya i pledy. (1814 5 20)

Dla pp. majstrów krawieckich pożyczam nieopłatnie zbiory próbek.

Za niedopowiedni towar zwracam pieniądze. — Każda próba pociąga za sobą stałe kupno.

Zasada: trwały towar, dobry i tani. Wysyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*